

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 11 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejsce	zamiejscowa
miesięcznie bez dostawy	4.80
miesięcznie z dostawą do domu	5.30
miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Mimowolny Wallenrod.

Niema człowieka, któryby bardziej obnażał intencje polityki litewskiej, a w ten sposób dyskredytował ją na zewnątrz i osłabiał jej szanse, jak to czyni premier litewski p. Waldemar. Zaiste, nawet największy przyjaciel polityki kowieńskiej — a takich nie wiele już jest na świecie, ci zaś, którzy nie zostali, niechętnie się do tego przyznają, nazwać go musi Wallenrodem polityki litewskiej, Wallenrodem oczywiście mimo swej woli.

Nici rokowań zapoczątkowanych pod auspicjami Genewy, a kontynuowanych przez Polskę z najlepszą wolą i jak największą wyrozumiałością dla kapryśnego, podstępного a naiwnego przytem partnera, zrywają się jedna po drugiej. Najważniejsza z nich, sprawa paktu bezpieczeństwa, została zerwana z powodu żądań litewskich, urągających zdrowemu rozsądkowi. To samo stało się ze sprawą ruchu granicznego i celi, co do których Litwini wysunęli najbardziej niedorzeczne żądania, nie licząc się zgoła z uchwałami Ligi Narodów.

Pedagogia dyplomatyczna, zastosowana przez kierownictwo polskiej polityki zagranicznej, a polegająca na tem, aby rokowań nie zrywać z powodu uporu przeciwnika, lecz, przeciwnie, oświecić najmniej rzeczowego propozycje i argumenty i dawać partnerowi w ten sposób czas do opamiętania, pedagogia ta nie dała rezultatu bezpośredniego, pośredni jednak wynik dla interesów Państwa polskiego jest aż nadto pomyślny. Byłoby wielką niewdzięcznością, nie wspomnieć w tem miejscu, że p. Waldemar uczynił co mógł, aby słuszność stanowiska polskiego i pokojowość, oraz wyrozumiałość dyplomacji polskiej okazać światu w pełnym świetle.

Jeden rozdział regulowania stosunków polsko-litewskich na drodze bezpośrednich rokowań między sąsiadami, zbliża się, jak się wydaje, do końca. Zaczyna się nowy, sprawa z sal konferencyjnych Warszawy, Kowna i Królewca powraca znów do Genewy. Oświadczenie delegata polskiego przy Lidze Narodów, Ministra Sokala, jest zapowiedzią takiego zwrotu.

Do nowej dyskusji na terenie genewskim przystępuje Polska z arsenalem dawnych argumentów, prawnych i faktycznych, które aż nadto są wystarczające. Lecz zapas ich zwiększony i ponarty został znakomicie przez nowe, dostarczone przez mimowolnego Wallenroda (kowieńskiego) — p. Waldemara. Szanse polskie w procesie z Litwą były zawsze pewne i bezsporne, lecz mając p. Waldemara za przeciwnika, można było łatwo wygrać sprawę nawet znacznie mniej pewną i mniej ponartę argumentami.

LITEWSKA USTAWA SAMORZĄDOWA.

Kowno, 16 lipca. (ATE). Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, rząd litewski opracował ustawę o samorządach, która będzie w najbliższych dniach ogłoszona. Ustawa ta wprowadzi radykalne zmiany w samorządach. Prawo do samorządu będzie przysługiwało tylko tym miastom, które liczą powyżej 5.000 ludności. W innych zaś miastach samorządy będą skasowane. Miasta z większą liczbą ludności będą podzielone na okręgi ze starostami na czele. Wszystkie te starostwa będą podlegały naczelnikowi samorządowemu. Prawa wyborcze przysługują osobom, które ukończyły 24 lata i które przebywają w danej miejscowości od roku. Burmistrz miasta Kowna będzie mianowany przez ministra spraw wewnętrznych. Połowa radnych będzie wybierana przez ludność, połowa zaś mianowana z pośród urzędników państwowych.

Wyniki rokowań polsko-litewskich.

Wobec zakończenia prac Komisji polsko-litewskiej która obradowała w Warszawie, zwrócił się przedstawiciel P. A. T. do przewodniczącego delegacji polskiej p. Szumla-kowskiego z prośbą, by udzielił bliźszych wyjaśnień o rezultatach i przebiegu rokowań. P. Szumla-kowski w odpowiedzi oświadczył, że został zakończony drugi etap prac Komisji ekonomiczno-komunikacyjnych, niestety bez żadnego pozytywnego rezultatu. Za poprzedniej bytności w Warszawie delegacja litewska w dyskusji nad polskim projektem komunikacji kolejowej oraz pocztowo-telegraficznej między Polską a Litwą, aczkolwiek uznawała go za nie do przyjęcia, zgodziła się na przedłożenie swego kontrprojektu. Logicznie rozumując — można się było spodziewać pewnej zmiany stanowiska litewskiego, stanowiska, które zresztą nie było poparte żadnymi względami rzeczowymi. Tymczasem — wbrew przypuszczeniom — prezes delegacji litewskiej przybył tym razem do Warszawy z projektem, który rozbudowuje tezę poprzedniej odpowiedzi, mianowicie komunikacji pośredniej via Prusy i Łotwę. To stanowisko Litwy, jako sprzeczne z samą istotą komunikacji, domagającej się otwarcia dróg bezpośrednich i najkrótszych oraz najtańszych, zostało przez stronę polską uchylone. Delegacja litewska nie umiała przytoczyć żadnych innych argumentów, prócz argumentów natury politycznej jednostronnych, godzących w całość terytorjalną Rzplitej. Lecz pozwalam sobie zauważyć, że nawet te motywy polityczne logicznie nie wytrzymują krytyki, bo gdy Litwini twierdzą, że jeśli wagon kolejowy przejedzie przez terytorjum (w ich własnym przekonaniu) sporne, to nie może być dopuszczony droga najkrótsza, np. przez Wilno, czy przez Oranę na Litwę, natomiast tenże wagon może przejechać przez to samo Wilno, a potem przez Łotwę i wówczas wszystko jest w porządku. Jeszcze drastyczniej wychodzi to np. z rejonem Suwałk. Gdy istnieje odcinek w granicy, nawet w pojęciu litewskim, bezspornej, wówczas wagon i w jednym i w drugim wypadku (t. j. gdy przeszedł przez Suwałki, czy też przez Prusy), musiałby przejechać przez Grodno. Wobec tego, że projekty litewskie nie wniosły nowych elementów do dyskusji, delegacja polska pozostała nadal przy swoim poprzednim stanowisku, uważając, że jedynie i wyłącznie winna być otwarta bezpośrednia komunikacja, gdyż jest to zgodne z duchem wszystkich konwencji międzynarodowych, odnoszących się do spraw komunikacyjnych i tranzyto-

wych. Tego wymagają żywotne interesy obu krajów. W ten sposób tylko mogą być zapewnione normy pokojowe współżycia między obu państwami. Otwieranie pośrednich dróg dla terytoriów sąsiednich, drog uzależnionych od zgody państw trzecich, strona polska uważa za sprzeczne z tendencją zaleceń Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927. Tembardziej jasne jest, że Polska nie mogła stanąć na gruncie tych tez politycznych litewskich, które godzą w całość Państwa i u-siutują wyeliminować pewne części terytorjum polskiego z pod możliwości korzystania z komunikacji, pocztowej, kolejowej i telegraficznej. Przytoczone wyżej powody natury ogólnej, zgodne są zresztą w ogólności z odpowiedzią Rządu polskiego na notę rządu litewskiego z dnia 23 czerwca b. r.

Jaki był przebieg prac podkomisji ekonomicznej?

W dzidzinie spraw gospodarczych delegacja polska, opierając się na oświadczeniu przewodniczącego delegacji litewskiej, że rząd litewski zamierza z dniem 1 października b. r. podnieść stawki celne na towary pochodzące z krajów, z którymi Litwa nie ma traktatów handlowych oraz, że nie chciałyby, aby zarządzenie to było komentowane jako skierowane specjalnie przeciwko towarom polskim, złożyła odpowiedni projekt prowizorycznej umowy o wzajemnym niestosowaniu stawek maksymalnych co do towarów, pochodzących z obu krajów, biorąc za podstawę klauzulę największego uprzywilejowania; na projekt ten delegacja litewska odpowiedziała negatywnie, wysuwając i tu na pierwszy plan motywy polityczne, t. zn. pragnąc ewentualnie wydzielić z terytorjum Polski pewne jego części; delegacja litewska nie złożyła przytem żadnego kontrprojektu, mając na względzie jedynie w przyszłości w bliżej nieokreślonym terminie możliwość pewnego porozumienia na zasadzie umowy kontyngentowej, nie składając przytem żadnej konkretnej propozycji, mimo, iż strona polska była gotową przeprowadzić rokowania nad każdą taką propozycją.

Rekapitulując powyższe, strona polska dochodzi do przekonania, że de facto od momentu konferencji królewieckiej nic się nie zmieniło, gdyż delegacja litewska nie wystąpiła z żadnymi nowymi propozycjami a jej kontrprojekty — zdaniem delegacji polskiej — nie były niczem innym, jak tylko rozwinięciem negatywnej odpowiedzi na przedstawione jeszcze w Królewcu projekty, dotyczące bezpośredniej komunikacji między Polską a Litwą.

Bohaterska śmierć Malgröma.

Kap. Samojłowicz nadesłał następujący szczegółowy komunikat o katastrofie „Italji”: Katastrofa ta nastąpiła w dniu 24 maja. Ste-towiec pokryty lodem zaczął spadać gondolą naprzód. Wszyscy znajdujący się w gondoli, zostali z niej wyrzuceni, poczem sama gondola oderwała się od sterowca. Motor-nicz został zabity. 6-ciu pozostałych przy życiu członków ekspedycji pogrzebało go wśród brył lodowych. Balon nie obciążony gondolą, odleciał. Pozostali dojrżeli unoszący się z balonu dym, na podstawie czego przypuszczają, że nastąpił tam wybuch, lub też że balon się zapalił. Załoga przystąpiła przedewszystkiem do zainstalowania stacji telegrafu bez drutu, za pomocą której udawało się jej chwycić fale, nie mogli jednak nadawać.

W dniu 30 maja Malgröm, Zappi i Marianu udali się w kierunku Przylądka Północnego w nadziei, że uda się im spotkać tam rybaków norweskich. Zabrali oni ze so-

bą żywności na miesiąc. Wkrótce Malgröm złamał lewe ramię, co mu jednak nie przeszkodziło zabić niedźwiedzia, którego napotkano na drodze. Zappi opowiada, że w czasie marszu grupa przechodziła okropne cierpienia. Pływające kry ciągle odrywały się, unosząc ze sobą rozbitków. 16 czerwca o kilka mil na południowy-wschód od wyspy Brock Malgröm oświadczył, iż nie jest w stanie iść dalej i prosi towarzyszy, żeby sami kontynuowali wędrówkę i żeby zabrali ze sobą wszystkie zapasy. Następnie Malgröm wygrzebał sobie w śniegu grób, w którym się położył, oddał towarzyszom busole, prosił aby przesłano ją jego matce. Następnie rozstał się. Po 24 godzinach ciągłego kra-żenia rozbitkowie znaleźli się znowu o 100 metrów od miejsca, gdzie pozostawili Malgröma i dostrzegli, że podnosi się on na rekach. Przypuszczano, że głód dodał nieszcześliwemu bodźca do dalszej podróży, widząc ich jednak Malgröm krzyknął: „Idźcie,

idźcie, może za cenę mojego życia uda się wam uratować”. Rozbitkowie poszli więc dalej, przewyciężając najstraszliwsze przeciwności.

O milę od wyspy Brock Mariano nagle oślepił, a jednocześnie wielka kora raz jeszcze uniosła na sobie rozbitków. W czasie naszych peregrynacji, mówi Zappi, dostrzegłszy sześciokrotnie samoloty unoszące się nad nami, w niewielkiej stosunkowo wysokości, nikt jednak nie dostrzegł nas pomimo dawa-nia przez nas sygnałów, z wyjątkiem Czuchnowskiego, który zniżył się i zatoczył nad naszymi głowami kilka kół. W ciągu dwunastu dni nie jedliśmy zupełnie nic. Mariano był umierający, prosił on, żeby po jego śmierci zebrać jego ciało na samolot, który nas uratuje. „Krassin”, zakończył Zappi, wy-bawił nas od niechybnej śmierci.

KONDOLENCJA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 15 lipca (PAT). Z powodu śmierci małżonki prezydenta łotewskiego, P. Prezydent Rzplitej Mościcki przesłał na ręce prezydenta Zemgalsa wyrazy współczucia. W odpowiedzi na to prezydent Zemgals przesłał P. Prezydentowi Mościckiemu serdeczne podziękowanie.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI W ZAKOPANEM.

Zakopane, 16 lipca (AW). Przybył tu na kilkudniowy wypoczynek Ambasador polski w Paryżu Chłapowski.

I TU LITWA BRUŹDI.

Warszawa, 16 lipca (AW). Podjęte za pośrednictwem Komitetu Międzynar. „Czerwonego Krzyża” w Genewie rokowania w sprawie wymiany więźniów między Polską a Litwą natrafiają na szereg trudności technicznych, mimo że Polska ma do wymiany 40 więźniów, a Litwa 20. Wymiany należy oczekiwać w czasie najbliższym.

ROKOWANIA ANGIELSKO-TURECKIE.

Wiedeń, 15 lipca. (PAT). Według wiadomości, nadeszłych z Konstantynopola, rozpoczęły się pomiędzy reprezentacjami angielskimi i tureckimi rokowania mające na celu zawarcie układu handlowego oraz paktu przyjaźni między obydwojma państwami. Turcja udzielić ma Anglii prawa dokonywania wierceń na swoich terenach naftowych, jakoteż monopolu eksploatacji nafty w Turcji, natomiast Anglia miałaby się postarać o środki pieniężne na cele sanacji strefy Mussulu, należącej do Turcji.

ROKOWANIA NIEMIECKO-LITEWSKIE.

Królewiec, 15 lipca (PAT). Pisma tuł. dowiadują się z berlińskich kół politycznych, że rokowania w sprawie zawarcia niemiecko-litewskiego traktatu handlowego mają być zakończone. Do spraw spornych należy jeszcze żądanie Litwy, która domaga się jako ekwiwalentu za eksport niemiecki na Litwę, ułatwień dla wywozu bydła litewskiego do Niemiec.

PRZENIESIENIA PERSONALNE W SOWIETACH.

Moskwa, 15 lipca (RAT). Centr. partja komunistyczna ZSSR. postanowiła zwolnić Kaganowskiego na jego własne żądanie ze stanowiska sekretarza Komitetu centralnego partji komunistycznej Ukrainy, a mianować go sekretarzem Komitetu centralnego partji komunistycznej ZSSR. Na miejsce Kaganowskiego sekretarzem Komitetu centr. partji komunistycznej Ukrainy mianowany został Kossior, dotychczasowy sekretarz Komitetu centralnego partji komunistycznej ZSSR.

Rewolucja w „Labour Party“.

W angielskiej partii pracy, która w większości swej nie jest partią rewolucyjną, zanosi się na rewolucję żywiołów skrajnych przeciw oficjalnemu kierownictwu. Rewolucja wewnętrzna wynika więc z tego, że partia na zewnątrz nie jest dość, albo też zgoła nie jest rewolucyjną.

Angielska partia pracy, mimo że należy do drugiej międzynarodówki i pozostaje w związku z partiami socjalistycznymi świata, z tradycji swej i usposobienia, związanego z charakterem narodowym angielskim, nie jest ugrupowaniem socjalistycznym w ścisłym znaczeniu tego słowa. Początków jej szukać należy w lewicy stronnictwa liberalnego, a podstawy teoretyczne pod jej program i działalność kładło Towarzystwo fabiańskie — nazwa, rzecz znamienita, pochodzi od Fabiusa Cunctator — a w skład jego wchodziły ludzie tacy, jak Sidney i Beatrycza Webb, Bernard Shaw, Wells i inni. Grupa ludzi w gruncie rzeczy umiarkowana — Shaw i Wells objawiają obecnie chwilowo sympatie do faszyzmu, — a większość przesiąknięta była światopoglądem religijnym.

Przywódca partii Ramsay Mac Donald, z pochodzenia Szkot, purytanin, mający w sobie wiele z kaznodziei, zrazu był bardzo radykalny, stał na czele skrajnej grupy, która w przeważnej części zawsze rekrutuje się ze Szkocji, w czasie wojny zaś z dwoma towarzyszami tworzył w parlamencie angielskim grupę zdecydowanie antywojenną, mimo, że towarzysze partyjni jego, Henderson, Thomas, Clynes zasiadali w rządzie. Lecz potem, stanowiący na czele partii, przeszedłszy przez okres działalności rządowej na stanowisku premiera — przy poparciu liberałów — Mac Donald stał się w taktyce swojej politykiem ostrożnym i, mimo wierności swoim przekonaniom, realistycznym. Inni jego najbliżsi towarzysze, piastujący w partii

najwyższe stanowiska, jak b. minister skarbu Filip Snowden, stoją raczej na stanowisku pojednania klas, niż ich walki, i dlatego stali się zwolennikami idei sądów rozjemczych w przemyśle, propagowanych przez sir Alfreda Monda, dziś lorda Melchetta, dawniej liberała, dziś konserwatysty. Akcja komunistyczna w Anglii, przyjęta z oburzeniem przez większość znaczną opinii, usposobiła również większość partii pracy niechętnie do prądów radykalnych.

Kooperacja z lordem Melchettem wzmożniła opór lewego skrzydła partii pracy, rekrutującego się głównie ze Szkocji, na którego czele stoją pp. Cook, kierownik związku robotników węglowych, Maxton, dr. Wheatley i inni. Występują oni gwałtownie przeciw kierownictwu partii, zarzucając mu zdradę ideałów socjalistycznych, a przede wszystkim zarzucenie walki klas. Mac Donald odpowiada im w sposób równie gwałtowny, nazywając ich demagogami, ludzacych swoich wyborców i zwolenników.

Motywy walk wewnętrznych są bardzo rozmaite. Duch angielski, trzeźwy, praktyczny, nie lubiacy teorii, skłonny do kompromisu, walczy z importowanymi doktrynami komunistycznymi. Robotnicy gorzej płać, bezrobotni, popierają oczywiście skrajne skrzydło i tem się tłumaczy, że jedyny poseł komunistyczny w parlamencie angielskim, Hindus Saklatvala, wybrany jest z dzielnicy robotniczej londyńskiej Battersea. Przy tem nie jest szczegółem bez znaczenia, że gdy zwyczajem angielskim przywódca oficjalnej partii pracy osiągnął w większości swej już 60-ke, opozycjoniści Cook i Maxton mają po 44 lat i jako, na tamtejsze stosunki, młode nokołanie, walczą o uzyskanie dominującego wpływu w partii.

(1)

Gra w otwarte karty.

P. Mahraun, wielki mistrz Zakonu młodoniemieckiego, posiada tupet i wigor w dużej dozie. Słowa go jednak poniosły i na zjeździe swej organizacji w Gdańsku odśpłonił niepolityczne cele i zamiary, choć dla sprawy, dla której walczy, lepiejby może było, gdyby plany te pozostały w ukryciu.

Stało się inaczej. P. Mahraun przez zbytnią gadatliwość wywołał żywy odgłos w prasie i w kołach politycznych.

W komentarzu do tej głośnej już dzisiaj mowy, organ młodoniemieckiego Zakonu, „Der Jungdeutsche“ stwierdza, że podstawa pokoju może być stworzona tylko przez przywrócenie „sprawiedliwych” granic. Niemieckie granice wschodnie są nakreślone gwałtem, a prawa (!) Niemiec podeptane. Rana na ciele Niemiec — „korytarz gdański” — krwawi nieustannie. To też dla nas Niemców — pisze „Der Jungdeutsche” — nawet w momencie rozważania paktu Kelloga nie istnieje żaden prawdziwy pokój, jeśli ta krwawiąca rana nie będzie zagojona. Zakon młodoniemiecki nie tylko w Niemczech, ale także w stolicy Anglii i Francji wskazywał otwarcie z naciskiem, że żaden prawdziwy pokój Niemiec nie spocznie i nie może spocząć, póki „krzywdy”, wyrządzone Niemcom na wschodzie, nie będą naprawione. Zakon młodoniemiecki zawsze oświadczał otwarcie, że o pokój prawdziwym nie może być mowy, póki istnieje „korytarz”. Specjalnie w obecnym czasie, gdy tyle się mówi o pokoju, Zakon młodoniemiecki uważa za swój obowiązek z całym naciskiem podkreślić prawo (!) niemieckie do korytarza i niemiecką wolę odzyskania wydartych Niemcom obszarów wschodnich.

Francja, zagrożona polityką rewanżową Niemiec, pogłębiać niezawodnie będzie stosunki przyjazne z Polską, Włochy, jako sojusznik Niemiec, nie wchodzi w rachubę; to samo — zdaniem wielkiego mistrza — należy powiedzieć o Anglii i o Sowietach. Wszak Rosja dąży jeno do rewolucji światowej. Porozumienie z Francją jest dla Niemiec koniecznością.

„Nasze prawo do korytarza — wołał z zapalem p. Mahraun — jest niezaprzeczalne (!) Rdzeń tej sprawy leży jednak w stosunku Niemiec do Francji, dlatego też musimy się przekonać, czy w stosunku do Francji nastąpiła jakaś zmiana. Swego czasu poszliśmy do Francji i powiedzieliśmy w jej stolicy prawdę o traktacie wersalskim i przedstawiliśmy niemiecką konieczność życia. Osiągnęliśmy także to, że traktatów tych nie uznano za podstawę pokoju. Na konferencji FIDAC'u, Polacy zgłosili wniosek, wedle którego dyktaty pokojowe mają być uznane za podstawy pokoju. Oświad-

czyliśmy wówczas w odpowiedzi, że dla nas w tych warunkach niema pokoju, jeśli to ma być pokój wersalski. Osiągnęliśmy przez to, że na konferencji FIDAC'u nie mówiono już więcej ani słowa o traktacie wersalskim, jako o podstawie pokoju”.

„Na najbliższym zjeździe FIDAC'u Zakon młodoniemiecki uzasadni i będzie bronił niemieckiego prawa do „korytarza”. Już sam fakt, że możliwość tę uzyskaliśmy, jest wielkim sukcesem naszej polityki, albowiem za granicą nie znają „polskiego korytarza” i istotnych stosunków, przez niego wytworzonych. W celu ułatwienia obrony naszego prawa do „korytarza” na kongresie FIDAC'u zwróciliśmy się do wszystkich uczonych i historyków, aby dostarczyli nam materiałów”.

„Kwestia gdańska jest właściwie już rozwiązana. Skoro Polska wybudowała sobie w Gdyni już własny port, nie ma ona już dzisiaj żadnego prawa do Gdańska. Gdańsk bowiem swego czasu oderwano od Niemiec z tem uzasadnieniem, że Polska potrzebuje portu. Ponieważ dziś Polska uzyskała właśnie ten port w Gdyni, zniknęły wszelkie powody do pozostawiania Gdańska w obecnej sytuacji”.

Przedstawiciele polskich organizacji b. wojskowych, należących do FIDAC'u, nie mogli pozostawić tego oratorskiego popisu p. Mahrauna bez odpowiedzi. Ogłosili też w tej sprawie wyjaśnienie, które ściśleś do wódów wielkiego mistrza stawia w dziwnym świetle.

Wyjaśnienie FIDAC'u brzmi dosłownie: „Ostatnio prasa doniosła, że prezes Związku „Jungdeutscher Orden” w czasie odczytu, wygłoszonego w Gdańsku, zakomunikował zebranym, jakoby na następnym Kongresie FIDAC'u miała być dyskutowana kwestia rewizji granic, ustalonych traktatami pokojowymi.

Enuncjacja powyższa nie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy.

Wszyscy członkowie FIDAC'u przyjęli zgodnie, jak to ostatnio stwierdziła Rada Naczelna FIDAC'u, na zebraniu w dniu 12. XII. 1927 r., że utrwalenie idei pokojowej nie może być osiągnięte w inny sposób, jak tylko przez uszanowanie traktatów.

Pozatem poruszenie tej kwestii przez niemieckie organizacje jest dlatego niemożliwe, ponieważ same one nie są członkami FIDAC'u, ani też być nim nie mogą w myśl art. 3 statutu FIDAC'u.

Z inicjatywy FIDAC'u zwołany został na dzień 12. IX. 1928 Międzynarodowy Kongres b. wojskowych w Luksemburgu, w którym mają wziąć udział przedstawiciele Jungdeutscher Orden.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej gościem C. T. R.

W dalszym ciągu swej podróży, P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie Ministra rolnictwa Niezabytowskiego i Ministra reform rolnych Staniewicza oraz całego towarzyszącego Mu orszaku, przejechał w piątek o godz. 9.30 rano przez pięknie przybrany most na lewy brzeg Wisły do Włocławka. Przy bramie triumfalnej powitali Go prezydent miasta Pachnowski i prezes Rady miejskiej Piasecki w otoczeniu członków Rady. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej 14 p. p., poczem odjechał wśród szpalerów do miejscowej świątyni, gdzie u progu powitał P. Prezydenta ks. biskup Oszkwarek w otoczeniu duchowieństwa. Po zwiedzeniu drogocennych zabytków katedry wyjechał P. Prezydent do Czarniowca.

W drodze tłumnie zebrana, przy kilkunastu bramach ludność wznosiła okrzyki na cześć Głowy Państwa. W Czarniowcach powitał P. Prezydenta prezes C. T. R. Byszewski, poczem w lokalu miejscowej spółdzielni i o miejscowych Kółkach Rolniczych. Następnie P. Prezydent zwiedził mleczarnię spółdzielczą. Z kolei osobiście ukołował pp. Wincentego Zielińskiego i Piotra Grzanke, długoletnich działaczy małorolnych, brązowymi Krzyżami Zasługi.

Żegnany owacyjnie, odjechał P. Prezydent do Grzybowa, gdzie był obecny na popisie straży pożarnej, a następnie wysłuchał nabożeństwa w miejscowym kościełku. — W dalszej drodze do Mieczysławowa zatrzymał się w Bilnie, gdzie zwiedził wzorowe gospodarstwo. Na granicy powiatu kutnowskiego, przed bramą triumfalną, witał Pana Prezydenta starosta kutnowski Zbikowski oraz b. prezes C. T. R. senator Kiniorski.

W Mieczysławowie P. Prezydent zwiedził miejscową szkołę rolniczą, utrzymywaną z funduszy rządowych, samorządowych i C. T. R. Po odpoczynku udał się w dalszą drogę do Łeki, gdzie zwiedził stary kościół modrzewiowy i wysłuchał krótkiego nabożeństwa. Następnie przybył do majątku Łęki p. Czarniowskiego, gdzie zwiedził słynną oborę zaopatrującą całą okolicę w bydło rasowe.

W dalszym ciągu podróży przybył P. Prezydent do Kutna, gdzie u bramy triumfalnej przed miastem przeszedł przed frontem kompanii honorowej 37 p. p. i licznych oddziałów przysposobienia wojskowego, poczem został powitany przez przedstawicieli miasta oraz dowódcę O. K. Łódź gen. Małachowskiego. Po przyjęciu defilady, przyjechał do siedziby C. T. R. mieszczącej laboratorium i pracownię doświadczalno-rolniczą. Po szczegółowym referacie instruktora C. T. R. p. Kazimierskiego, P. Prezydent wyszedł na plac przed gmachem towarzystwa, gdzie dokonał dekoracji p. Władysława Kazimierskiego srebrnym Krzyżem Zasługi oraz pp. Stanisława Juźwiaka i Ludwika Dziedzicka brązowymi Krzyżami Zasługi za długoletnią działalność na polu podniesienia kultury rolniej.

Z Kutna udał się P. Prezydent do Suchodębia. Tu przed bramą triumfalną wysiadł,

aby wstąpić do miejscowego kościoła. Po odśpiewaniu Te Deum nastąpiło uroczyste odślonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej przy chóralnym śpiewie miejscowej ludności. Z kościoła udał się P. Prezydent do pałacu sen. Kiniorskiego na obiad i nocleg.

Wyjazd z Suchodębia w dalszą drogę nastąpił o godz. 9 rano.

Po wyjeździe do Suchodębia Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącymi Mu osobami i orszakiem przejechał w sobotę o godz. 9.20 przez Krośnice, poczem udał się do Ozorkowa. Tu na granicy Województwa warszawskiego i łódzkiego, przy bramie triumfalnej pożegnał Pana Prezydenta Wojewoda warszawski p. Twardo a powitał Pana Prezydenta Wojewoda łódzki p. Jaszczołt. O godz. 10 nastąpił wyjazd do wsi Topola Królewską, skąd udał się Pan Prezydent do Siedlca. Dostojnego Gościa przywitał ks. proboszcz, z którym się przy pożegnaniu Pan Prezydent ucałował. O godzinie 12.10 udał się Pan Prezydent w dalszą drogę do Łęczycy, witany przy bramie triumfalnej przez burmistrza i delegację miasta. O godz. 12.30 udał się do majątku Leśmierz. Po obiedzie wspólnym powrócił do tej miejscowości, gdzie przed Domem Ludowym, po powitaniu przez b. prezesa Tow. Rolniczego p. Bekmichera, seniora weteranów z r. 1863 udekorował go złotym krzyżem zasługi. Około godz. 13, udał się Pan Prezydent przez Łęczycę do wsi Tum na zwiedzenie słynnej katedry tumskiej. Po odśpiewaniu Te Deum i odprawieniu modłów powitał P. Prezydenta ks. Batyński. Przed opuszczeniem katedry udekorował P. Prezydent brązowym Krzyżem Zasługi starszego dozorcę kościoła p. Bułę za zasługi poniesione przy uratowaniu świątyni od zagłady. O godz. 17 nastąpił wyjazd do Wartkowic. Przed mleczarnią spółdzielni odbyło się przyjęcie gospodarskie składające się z mleka pod rozmaitemi postaciami i owoców. Po koniec przyjęcia wygłosił dłuższe przemówienie prezes Centr. Tow. Rolniczego składając serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w wyjeździe i dokonanie przeglądu działalności Tow. Rolniczego. Prezes C. T. R. p. Fudakowski zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Dostojnego Gościa. Dalej przemawiał p. Rudowski wiceprezes C. T. R. oraz b. wiceprezes tego Towarzystwa b. poseł Maj, poczem zabrał głos P. Prezydent. Po przemówieniu Pana Prezydenta zebrani głęboko wzruszeni wznosili długo niemilkące okrzyki „Niech żyje”. Odjazd z Wartkowic do Ozorkowa nastąpił około godziny 20, gdzie po powitaniu przez delegację Kółek Rolniczych wstąpił P. Prezydent do kościoła miejscowego na krótką modlitwę, poczem został pożegnany przez odjeżdżających do Warszawy Ministrów Niezabytowskiego i Staniewicza. W Ozorkowie zakończył P. Prezydent podróż oficjalną, w charakterze zaś półoficjalnym, żegnany ogłaszającymi okrzykami tłumnie wyłęgłej ludności, odjechał przez Brzeziny, Bochnię do Spały.

Nadejście nowych transportów z mieniem kulturalnym polskim wywiezionem do Rosji.

Do ekspozytury warszawskiej delegacji polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej w Leningradzie, w tych dniach nadeszły dwa transporty z mieniem muzealnym i archiwalno-bibliotecznym, wydanym przez Z. S. S. R. na podstawie Układu Generalnego z dnia 16 listopada 1927 r. Transport pierwszy zawiera: 10 armat zabytkowych, wywiezionych z różnych arsenałów Rzeczypospolitej Polskiej w 1772 r., archiwum Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach, ziemi Wileńskiej, ewakuowane do Rosji w 1915 r. oraz prywatne mienie kulturalno-zabytkowe.

Transport zaś drugi składa się: z kolekcji monet i medali w ilości 11.397 sztuk, otrzymanych z Ermitażu w Petersburgu, w ekwiwalencie za Gabinet Numizmatyczny Uniwersytetu Warszawskiego, skonfiskowany w 1831 r., rękopisy XVI. w. z Rosyjskiej Biblioteki Publicznej i obraz olejny na płótnie Greussa, pochodzący z Gabinetu Rycin Uniwersytetu Warszawskiego. Wyżej wymienione mienie zostało przekazane Dyrekcji Zbiorów Państwowych, oraz Wydziałom Archiwów i Bibliotek Państwowych Ministerstwa W. R. i O. P.

Przy tej sposobności reprezentanci tego niemieckiego zrzeszenia złożyli oświadczenie, domagające się rewizji granic i domagali się opublikowania tej enuncjacji na łamach biuletynu FIDAC'u, jak również wprowadzenia tej sprawy na porządek obrad Konferencji Luksemburskiej.

FIDAC stanowczo odrzucił wniosek, a polskie związki b. wojskowych złożyły prezesowi FIDAC'u p. Sansanelli'emu protest, wyjaśniający zajęte przez polskie związki fideiackie stanowisko”.

Równie „ściśle” jest twierdzenie p. Mahrauna, jakoby p. Dmowski w memorjał, wręczonym Wilsonowi 8 października 1918 roku miał oświadczyć, że gdyby Prusy Wschodnie pozostały przy Niemczech, w takim razie Niemcy musieliby zatrzymać Prusy Zachodnie, t. j. „korytarz”, dla Polski bowiem „korytarz” nie ma wartości, o ile nie otrzyma ona równocześnie Prus Wschodnich.

Wojownicze wynurzenia wielkiego mistrza młodzieży niemieckiej nie zyskują chyba pochwały i poklasku w niemieckich kołach politycznych. Taktyka ministra Stresemanna, dążąca do uregulowania sąsiedzkich stosunków z Polską, a choćby nawet i odpowiedź prezydenta Hindenburga na przemowę Ministra Knolla, odbiegają daleko od tupetu p. Mahrauna.

(—icz—)

Akcja metropolity Sergiusza.

Jak donosi rosyjska prasa emigracyjna — metropolita Sergiusz, wykonując „umowę”, zawartą między moskiewską metropolią i rządem sowieckim (zob. art. „Kryzys prawosławia” w nr. 153 i 156 „Gazety Lwowskiej”), poczynił dalsze kroki celem rozkładu antysowieckiej Cerkwi prawosławnej na emigracji. I tak zatwierdził mieszkającego w Paryżu metra. Eulogiusza na stanowisku zwierzchnika Cerkwi emigracyjnej, rozwiązał synod w Karłowicach Sremskich i unieważnił wszelkie uchwały tego synodu, zwróciło przeciw metra. Eulogiuszowi. Równocześnie wezwał duchownych prawosławnych na emigracji do podporządkowania się władzy cerkiewnej w Moskwie, groząc opornym wykluczeniem ze składu patriarchatu, tym zaś, którzy kontynuować będą działalność synodu w Karłowicach, ekskomunikacją.

Po otrzymaniu tego dekretu ogłosił metra. Eulogiusz list pasterski, wzywający do posłuszeństwa dla metra. Sergiusza i zaświadczający, że cała sprawa dotyczy jedynie jednolitości Cerkwi, a nie ma żadnych cech politycznych.

Cel swój metra. Sergiusz osiągnął o tyle, że rzeczywiście po jego dekreście pojawiło się w Cerkwi emigracyjnej rozdwojenie. Część prasy rosyjskiej, szczególnie liberalnej, wypowiedziała się otwarcie za poparciem zabiegów metra. Eulogiusza. Druga część, monarchistyczna i zachowawcza, zajęła stanowisko negatywne.

Warszawska „Za Swobodu” w dłuższych wywodach D. Filosofova wykazuje, że akcja metra. Sergiusza nie jest „dobrowolna”, lecz odbywa się pod naciskiem rządu sowieckiego, i przestrzega przed „zamaskowaną lojalnością dla władzy Antychrysta”. (—y—).

Posiedzenie wielkiego komitetu odbudowy Wawelu.

Na posiedzenie wielkiego komitetu odbudowy Wawelu przybyli: Wojewoda Dąbrowski, przedstawiciel kancelarii cywilnej Prezydenta Państwa Alfons Kuc, prezydent Krakowa sen. Rolle, prezydent Warszawy inż. Słomiński, kierownik odbudowy Zamku warszawskiego Serebryński, rektor Akademii Sztuk Pięknych Szyszko-Bohusz, prof. Tomkiewicz, konserwator okręgu krakowskiego dr. Szydłowski, b. namiestnik Leon hr. Piński, prof. historii sztuki uniwersytetu w Poznaniu, ks. Szczepan Dettloff, b. rektor Akademii Sztuk Pięknych arch. Gałęzowski, prezes dyrekcji robót publ. inż. Dudek, radca Min. robót publ. Kowalski, prezes Towarzystwa miłośników Krakowa radca Józef Muczkowski, konserwator okręgu warszawskiego Teofil Wiśniowski, arch. Marjan Lalewicz i inni.

Komitet dokonał przeglądu sal odnowionych oraz obejrzał prace przy odnawianiu dalszych części Zamku królewskiego.

Następnie odbyło się w sali sypialnej na I-szem piętrze posiedzenie pełnego komitetu pod przewodnictwem Ministra Moraczewskiego, na którym rozpatrywano program dalszych prac przy odbudowie Wawelu.

Powstanie Polskiego Komitetu walki z reumatyzmem.

Dnia 8 lipca r. b. odbyło się w Państwowej Szkole Higieny z inicjatywy jej dyrektora, b. Ministra dra W. Chodźki, posiedzenie organizacyjne w sprawie utworzenia polskiego komitetu walki z reumatyzmem.

Referaty wygłosili dr. Gustaw Raciążek: „O rozmiarach cierpień reumatycznych: spośobach walki z nimi na Zachodzie”, oraz naczelny lekarz Kas chorych, dr. Henryk Kłuszyński: „O statystyce reumatyzmu w Polsce”, poczem w wyniku ożywionej dyskusji zebrani zawiazali komitet polski walki z reumatyzmem z b. Ministrem drem Chodźką, jako prezesem. Wobec doniosłości zagadnienia reumatycznego w Polsce, postanowiono niezwłocznie przystąpić do akcji czynnej, tudzież, zgodnie z odpowiednim punktem statutu, nawiązać kontakt z wszystkimi zainteresowanymi instytucjami w Polsce.

Jako wyraz istnienia polskiego komitetu, uchwalono wydelegować jednego z członków Zarządu do Anglii na Zjazd Międzynarodowy, poświęcony badaniom nad reumatyzmem.

Pozatem uchwalono tytułem próby rozpoczęć akcję przeciwreumatyczną doświadczalną na terenie Amelina.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzpltej, wygłoszone 13 b. m. w Wartkowicach.

Po przemówieniach prezesa C. T. R. p. Fudakowskiego, wiceprezesów Rudowskiego i Maja, który nawiązując do słów p. Prezydenta, wypowiedzianych przed dwoma laty na audyencji, udzielonej prezydium Centralnego Tow. Rolniczego, że w Polsce będzie dobrze i musi być dobrze stwierdził, że istotnie w Polsce jest znacznie lepiej, niż było, Pan Prezydent Rzpltej wygłosił następujące przemówienie, zastrzegając się, że przemawia bez przygotowania i szczerze z serca:

Powiedziałem przed dwoma laty, że w Polsce musi być dobrze nie tylko dlatego, że tę Polskę ukochałem, ale na podstawie głębokiej obserwacji i ścisłego badania cyfr. Zawód mój wyróbił we mnie zmysł spostrzegawczy. Tak, jak badałem przebieg życia w przyrodzie, tak też obserwowałem przebieg życia społecznego, gdyż jest w tem dużo analogii. Polska jest krajem rolniczym i posiada przytem duże skarby naturalne. Ale co najważniejsze, ma olbrzymią potęgę uczucia. Podczas 20-letniej mej tułaczki na obczyźnie, poznałem narody zachodnie i stwierdzam, że żaden z nich nie ma tak potężnych uczuć, jak Polacy. Te uczucia wyrażają się u nas zarówno w stosunkach rodzinnych, jak i miłości do kraju własnego, czy też wreszcie w ukochaniu przez rolnika ziemi przez niego uprawianej. Nawet uczucia religijne naszego ludu, który od wczesnej młodości miłuje, zaobserwować mogę tak żywiołowe uczucia, że o jakimś interesie mowy tu być nie może, podczas gdy na zachodzie te uczucia wydają mi się tak, jakby wynikały do pewnego stopnia z interesu. Mając te potężne uczucia, które nazywam energią psychiczną i te skarby naturalne, wykazujemy szybkie tempo rozwoju, a jeśli tak dalej pójdzie, to nie tylko dorównamy naszym sąsiadom, ale ich prześcignemy. Bo taka jest ludzka natura, że jeśli ktoś wykazuje szybki postęp, aniżeli inni, to nie tylko ich dogania, ale musi ich przegonić. Historia uczy, jak różne narody wysuwają się w różnych czasach w swym rozwoju na pierwsze miejsce. Mogę powiedzieć z całą stanowczością, że obecnie przyszedł taki czas dla Polski. Ścisła obserwacja okazuje na podstawie liczb, że obecnie z pośród krajów Europy, Polska w szybkości rozwoju kroczy na pierwszym miejscu. Już w niedalekiej przyszłości widzę czas, kiedy sąsiedzi nasi będą nie-

tylko nas podziwiać, ale i nam zazdrościć, a spieszyć się musimy, aby nie tylko wzmocnić się gospodarczo, by z nacisku zachodnich krajów, więcej gospodarczo od nas zainteresowanych, nie mógł żaden naszemu rozwojowi zahamować względnie sparaliżować. Gdybyśmy pod tym względem byli pozostawieni sami sobie, bez najmniejszego nacisku z zewnątrz, wówczas kilka lat straconych nie odgrywałoby dla nas większej roli. Tak mi ta przyszłość Polski wygląda, jednak nie należy jej w ten sposób rozumieć, że to musi przyjść samo przez się, natomiast nieodzownym warunkiem do tego jest usilna praca, prowadzona z całą energią. Aby zaś ta praca była owocną, potrzeba kilku czynników, z których dwa są najważniejsze. Pierwszym tym czynnikiem jest zgoda i jedność, gdyż jeżeli zgody nie będzie, nawet największe wysiłki nie dadzą żadnych rezultatów. Wyobraźmy sobie, że budujemy kościół i zaczęlibyśmy się przy tej budowie kłócić, a nawet bić, jakby wyglądała ta budowa. Największym uczuciem jest miłość dla matki. Otóż trzeba tę ojczyznę kochać, jak matkę rodzoną, a jeśli dla niej takie będziemy żywili uczucia, wtedy łatwiej będzie o zgodę. Dalej, powinniśmy mieć wyrozumiałość dla tych, którzy miłują swój ideał. Oczywiście ludzi złych i podłych nie wolno szanować, gdyż temby się ich tylko wzmocniło. Ja również wiem chwile, kiedy i mnie odmienne zdanie wyprowadzić może z równowagi, ale uprzedzam siebie w takich momentach, czy ta namiętność, która we mnie powstała, da się pogodzić z uczuciem tej najukochańszej Matki Polski i czy nie przyniesie szkody, a wtedy mogę się szybko opanować. Drugim warunkiem, to jest organizacja. Człowiek sam nie może osiągnąć nigdy tego, co za pomocą organizacji. Owoce organizacji, jaką jest Centralne Tow. Rolnicze, miałem możność poznać dokładnie w czasie obecnego objazdu, a na podstawie rezultatów tej pracy, również miałem sposobność zetknąć się bliżej z jej prezesem, p. Fudakowskim, poznać go lepiej, a poznawszy, szanować go jeszcze więcej, niż dotychczas. Dziękując P. Prezesowi za zaproszenie i trudy poniesione wraz ze współpracownikami, składam Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu na ręce p. Prezesa życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

apartamentów konsulatu francuskiego. Po przemówieniach prezesa Towarz. Przyjaciół Francji p. Dembowskiego, gen. Popowicza i dyr. Cachier, prezesa „Foyer Francois”, odpowiedział konsul p. Martin, wnosząc okrzyk na cześć obu Rzeczpospolitych.

Amnestja. Prezydent lwowskiemu Sądowi Karnemu zwołał z dniem dzisiejszym we Lwowie powyżej stu więźniów na mocy świeżo ogłoszonej amnestji. Co się tyczy sądów powiatowych, wydał bezwzględnie odpowiednie zarządzenia w drodze telegraficznej. Co do dalszych zarządzeń jest konieczne dochodzenie.

Konkurs na układ Hymnu „Jeszcze Polska”. Za względu na to, że jury konkursu na układ Hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła...” zostanie wybrane dopiero we wrześniu oraz ze względu na to, że dotychczas nadesłano niezliczoną ilość kompozycji konkursowych, przedłuża się termin nadsyłania prac do dnia 1 października b. r.

Ostatni dzień zapisów na obligacje 4% premijowej pożyczki inwestycyjnej. W sobotę dnia 14 bm. upłynął o godz. 12 w południe termin subskrypcji pożyczki premijowej. Popołudniu tego dnia nastąpiło ostateczne obliczenie zapisów, a w poniedziałek 16 bm. wpłynę do Kas Skarbowych kwota pożyczki.

Odbudowa arsenału Władysława IV. w Krakowie. Przed rokiem wstrzymano restaurację dawnego arsenału Władysława IV. w Krakowie przy ul. Grodzkiej, w którym pomieszczono obecnie Instytut Geograficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie po uzyskaniu odpowiednich funduszy z budżetu państwowego, przystąpiono do wykonania odnowienia gmachu, tak, że za kilka tygodni zewnętrzna część gmachu będzie odrestaurowana, a prace wewnątrz potrwają do jesieni.

Prace konserwatorskie w Krakowie. W tych dniach przystąpiono do naprawy bocznej ściany kościoła OO. Dominikanów od ul. Dominikańskiej, która wskutek częściowego zniszczenia cegieł domagała się natychmiastowego zabezpieczenia. Wskutek ostatniego huraganu, jaki przeszedł nad Krakowem, zostały również mocno nadwyżężone więzania dachu kościoła, tak, że będą musiały być

zmienione na nowe. Robota koło naprawy zniszczonej ściany potrwa kilka tygodni. Wieża ratuszowa, której górna część została zębem wieków nadgryziona, jest obecnie również w restauracji. Obecnie po wyniesieniu przegniłych więzadeł prowadzone są prace nad pokryciem okapu wieży górnej blachą. Prace ukończone będą w dniach najbliższych.

Znalezienie cennych zabytków bibliograficznych. Z Wilna donoszą: Przed kilku dniami w majątku Tukowszczyzna, powiatu święciańskiego w czasie dokonywania przebudowy domu, natrafiono na strychu niespodziewanie na ukrytą w niewidocznym miejscu wielką skrzynię. W skrzyni tej znaleziono bibliotekę, zawierającą niezwykle wartościowe zabytki bibliograficzne, przeważnie z w. XV. Charakterystycznym jest, że właściciel majątku nie wiedział o istnieniu tych zabytków. Księgi przesłane zostaną zapewne do Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie.

Wycieczka polska we Francji. Po powrocie z Verdun, wycieczka b. oficerów i żołnierzy armji polsko-francuskiej, pod wodzą gen. Hallera, wzięła udział w szeregu manifestacji. W piątek rano odbyła się Msza w kościele polskim w obecności p. Ambasadora Chłapowskiego. Mszę celebrował rektor Szymborski, który wygłosił kazanie. W południe odbyło się przyjęcie w Ambasadzie polskiej, potem w obecności p. Guraud, kompanji honorowej, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, odbyło się złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Gen. Haller złożył podpis imieniem delegacji w księdze pamiątkowej. W dniu święta narodowego francuskiego, delegacja, złożona z kilkuset członków wycieczki, ze sztandarami, była chętna na rewij wojskowej i wzięła udział w defiladzie.

Zjazd księgarzy i antykwariuszy. Wczoraj w sali lwowskiego Stowarzyszenia kupców, odbył się Zjazd księgarzy, antykwariuszy oraz przedstawicieli pokrewnych branż. Przedmiotem obrad były kwestje ujednolajnienia kategorii księgarzy, które zależnie od tego podziału otrzymywały w wydawców nie równomierną prowizję. Zjazd uchwalił w tej sprawie wysłać memoriał do Związku Księgarzy polskich w Warszawie.

Wagon sypialny Warszawa-Truskawiec. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Począwszy od wtorku 17 lipca br. do 15 września br. włącznie kursować będzie między Warszawą a Truskawcem przy pociągu Nr. 903, 1701, 1302, 3113 i z powrotem przy pociągu Nr. 3114, 1301, 1702, 904 wagon sypialny I i II klasy dwa razy w tygodniu. Z Warszawy odjeżdżać będzie we wtorki i piątki, ze Lwowa każdej środy i każdej soboty, zaś z powrotem z Truskawca również każdej środy i każdej soboty. Po raz pierwszy odjedzie ten wagon z Warszawy w dniu 17 bm., zaś ze Lwowa w dniu 18 bm.

Zagadkowy człowiek. Pod Wojśławicami w Wojew. lubelskim, mieszka jakiś tajemniczy człowiek, który złożył sobie pustelnia i urządził kaplicę, w której obok obrazów świętych, zawiesił swój portret w aureoli z charakterystyczną na podobieństwo Chrystusa. Przedmiotem szczególnych jego adoracji jest czaszka jego zmarłej żony. Zajmuje się on znachorstwem i leczy ziołami okoliczną ludność. Charakterystyczny jest fakt, że w pustelni znajduje się urządzony luksusowo pokój, w którym jednak właściciel pustelni nie mieszka, lecz zajmuje specjalnie na ten cel przygotowaną trumnę. Utrzymuje on także kontakt z ródurkowcami (Kościół Narodowy).

Nowa polska artystka filmowa. Pani Krystyna Szykowska, córka prof. Mariana Szykowskiego, została zaangażowana przez jedną z wytwórni polskich w Katowicach do odegrania głównej roli w filmie p. t. „Jesienna miłość”.

Ofiary Wisły. Z Warszawy donoszą: W ciągu dnia wczorajszego z pośród licznych osób kąpiących się w Wiśle, utonąło 8. — W kilkunastu wypadkach uratowano tonących przy pomocy dyżurnych posterunkowych policji.

Międzynarodowy Kongres dla walki z chorobą raka w Madrycie. Rozpoczęły się w Madrycie pod przewodnictwem prof. Goyane, dyrektora Hiszpańskiego Instytutu dla badań nad chorobą raka, prace przygotowawcze do Międzynarodowego Kongresu w sprawie leczenia raka, który odbędzie się na jesieni 1929 roku lub na wiosnę 1930 roku. W kongresie tym wezmą udział przedstawiciele 24-eh krajów. Równocześnie z wymienionymi pracami organizacyjnymi podjęte zostały prace przy budowie nowych sal w instytucie dla badań raka, który będzie zaopatrzony w gram radu oraz odpowiednie przyrządy lekarskie. Ma być też podjęta na szeroką skalę akcja zwalczania tej choroby.

KRONIKA.

LIPIEC

16

Poniedziałek

KALENDARZ

Rz.-kat. NMP. Szkaplerznej.

Gr.-kat. Jakyntha m.

Wschód słońca g. 3 m 35

Zachód „ g. 19 m 48

Dł. dn. 16 g. m 18

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 16 bm.: Teatr zamknięty.
Wtorek 17 bm.: „Opowieści Hoffmana”.
Środa 18 bm.: „Pajace” i „Cavalleria Rusticana”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, wtorek: „Qui Pro Quo”.

Powrót Opery Lwowskiej. W dniu 16 bm. powraca z letnich wyjazdów do Lwowa zespół operowy Miejs. Teatrów i nazajutrz t. j. we wtorek 17-go bm. rozpoczyna przedstawienia, które potrwają do połowy sierpnia br. Na wtorkowe przedstawienie daje Teatr Wielki ulubioną operę fantastyczną „Opowieści Hoffmana” J. Offenbacha. W lipcu odbędzie się w operze lwowskiej występy wybitnych sił śpiewaczych z Warszawy i z Poznania.

„Qui Pro Quo”. Wspaniale bawi się publiczność na pełnej humoru rewji p. t. „Typki Qui Pro Quo”. Tak świetnego programu już dawno się nie widziało. „Wino” w wykonaniu Hanki Ordonówny, „Cajęczki” i „Hysiu Hysiu” w wykonaniu Miry Ziemskiej, to orczydło programu. Cały zespół z Jarosym, Dymasz, Krokowskim, Minowiczem i „Taccann girls” w swoim świetnym repertuarze porywa publiczność.

Święto narodowe Francji we Lwowie. Wzorem lat ubiegłych, miasto nasze uroczyście obchodziło święto narodowe Francji. W sobotę Lwów dał wyraz temu, jak silne węzły łączą nas z Rzpltą Francuską. Wiele gmachów państwowych i prywatnych udekorowano flagami dwu bratnich Narodów. W uroczystem nabożeństwie w Bazylice katedralnej wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych oraz niezliczone rzesze obywateli m. Lwowa. Po nabożeństwie orkiestra wojskowa odegrała przed kościołem Hymn francuski a zebrani celem złożenia życzeń udali się do

Wojenne nastroje litewskie.

Ryga, 15 lipca. (ATE). „Rigasche Rundschau” umieszcza obszerny artykuł swego korespondenta kowieńskiego, który wskazuje na nastrój wojenny, panujący na Litwie. Waldemaras, pisze dziennik, podkreślał ciągle w swych mowach, że spór o Wilno może wywołać nową wojnę światową, ponieważ dotyczy on całokształtu problemów narodowościowych wschodniej Europy i wiąże się z kwestią korytarza, kwestią ukraińską i ze sprawą stosunków polsko - sowieckich. Nic

też dziwnego, że obecnie w opinii publicznej jest żywo dyskutowana możliwość nowej wojny. Materiał palnego nazbierało się dosyć, zapewnia stale litewski dziennik oficjalny. Artykuł powołuje się dalej na polski punkt widzenia w sprawie rokowań z Litwą i cytuje oświadczenia przewodniczącego delegacji polskiej, p. Hołówiki. Kończy się zaś uwagą, że kwestia wileńska nie jest już dzisiaj wyłącznie kwestią prawną, lecz polityczno-strategiczną i gospodarczą.

Przeszłość i przyszłość Gdyni.

I.

Dzisiejsze miasto Gdynia nazwę swą wzięło prawdopodobnie od wioski Kedkino (Guma—Gdynia), którą książę pomorski Swantopelk II. w dniu 23 kwietnia 1224 roku darował klasztorowi w Oliwie względnie OO. Cystersom, zawiadującym wówczas tym klasztorem. Dokumenty z r. 1253 stwierdzają istnienie Gdyni (Gdina) jako wioski, należącej do parafii oksywskiej. Wówczas Gdynia była wioską pańską (rycerską) panów z Ruzsocina. Piotr z Ruzsocina w roku 1362 nadał wiosce prawo niemieckie, według którego posiadłość rozdzielona została na różne części, a mieszkańcom nałożono rozmaite przywileje i obowiązki wobec panów. Prawo połowu ryb przez mieszkańców było wówczas bardzo ograniczone. Dopiero w r. 1384 zostało znacznie rozszerzone. W roku 1380 Gdynia przeszła mocą darowizny Pana na Ruzsocinie na własność klasztoru kartuskiego, w którego ręku utrzymała się aż do kasaty klasztoru. Rok 1789 notuje Gdynię jako wieś królewską z 21 ogniskami. Według dokumentów z 1786 r. niejaki Pokrzywka jeszcze otrzymuje prawo własności na podieśniczówce gdyńskiej. W r. 1872 włączono do Gdyni domenę Grabowo. Po umiastowieniu Gdyni 22 lutego 1926 r. została włączona do Gdyni także wioska Oksywie, jeszcze starsza od Gdyni, bo notowana już w r. 1209 w dokumencie darowizny księcia Mestwina dla klasztoru w Zukowie, według którego kszą i jego małżonka temuż klasztorowi uwarowały kilka wiosek i całą kępę oksywską. Mestwin oddał całą kępę razem z 10-cio ma wioskami klasztorowi w Oliwie, wioskę samą jednak razem z kościołem i przyległościami pozostawił przy Zukowie. Wioska utrzymała się również aż do kasaty przy klasztorze. Była ona notowana jedynie jako osada kościelna, której świątynia wywodzi swój początek prawdopodobnie już z r. 1223. Kościół oksywski uchodzi za najstarszą świątynię na wybrzeżu. Ludność wioski zawsze była czysto polska. Wioska liczyła jeszcze w r. 1789 — 21 ognisk. Na rozmaite koleje wojenne wioski wskazuje t. zw. góra Szwedów na północy od Oksywia i jeszcze po dziś dzień utrzymane są nagrobki szwedzkich po-

ległych na cmentarzu w Oksywiu. Obie dawniejsze gminy, więc Gdynia i Oksywie, dziś tworzą miasto Gdynie. Jeszcze za rządów pruskich (1904 r.) poznała się ludność miejscowa na walorach kąpieliskowych Gdyni. Cały brzeg bowiem od Kamiennej Góry aż po Oksywie jest płytki i piaszczysty, a za tem tworzy doskonałą plażę. Na zachód (w kierunku przeciwnym) sąsiaduje z Gdynią pasmo pięknych leśistych wzgórz, skąd rzeczającą się piękną widok na morze, całą zatokę gdańską i półwysep Hel, Kępę Oksywską i daleką i szeroką przestrzeń łuk, ciągnących się przez Chylonię, Rumie, Redę aż pod Wejherowo.

Dzięki doskonałemu połączeniu kolejowemu (Gdynia leży przy szlaku Gdańsk—Szczecin—Berlin), wioska jako kąpielisko miała najlepsze widoki rozwoju, lecz konkurencja bliskiego kąpieliska morskigo „Zoppot” nie pozwoliła jej na rozwinięcie się poza ramy przeciętnego kąpieliska. Po przejęciu Gdyni przez Polskę (10 lutego 1920 roku) i odłączeniu terytorium Wolnego Miasta Gdańska, w skład którego wchodzi również miasto „Zoppot”, dla Gdyni zabłysła nadzieja na wielką przyszłość. W tym samym roku utworzyło się w Gdyni „Pierwsze Polskie Towarzystwo Kąpieli Morskich”, które po zakupieniu majątku „Kamienna Góra” rozparcelowało go i na najpiękniejszym skrawku wybrzeża zbudowało cały szereg will, których liczba dziś już dochodzi do 100. Liczba letników wzrosła w r. 1924 do 2.000, a w r. 1926 gościło miasto przeszło 5.000 Polaków z najdalszych krańców Rzplitej. Rozległa plaża, obszerne łazienki, piękny pomost spacerowy i inne urządzenia klimatyczne, stałe koncerty w licznych lokalach rozrywkowych, uprzyjemniają letnikowi pobyt w mieście dziś już imponująco się przedstawiającej. Piękny dworec w stylu kaszubskim zbudowany, cała masa pięknych will w śródmieściu, brukowane ulice, kościół, budynki i urządzenia portowe, należą do budowl z najnowszych czasów. Poza komunikacją kolejową, łączącą Gdynie stała komunikacja nadbrzeżna, utrzymana przez okręty salonowe pod polską banderą z Odańskiem, z pobliskimi „Zoppot” i Helem, rozwijający się na największe i najpiękniejsze polskie kąpielisko morskie.

Z Teatru Wielkiego.

Gościnnie występią Jana Kiepur w „Tosce”.

Lwów miał wczoraj mimo sezonu ogórkowego, sensację w całym tego słowa znaczeniu: Jan Kiepur, słynny już dziś na całą Europę nasz rodak, postać niemal mityczna, znana dotąd w Polsce niemal wyłącznie za pośrednictwem radja, jawił się osobiście na deskach Teatru Wielkiego, jako malarz Cavaradossi w „Tosce”. Teatr przepełniony mimo cen wygórowanych, przybrał wygląd cśśśśśś, jak w chwilach rzadkich uroczystości; przybyła słuchać Kiepur muzykalna publiczność Lwowa, ale przybyła jeszcze lećniej i ta inna, która z muzyką niewiele ma wspólnego, wiedzona żądzą prostej ciekawości.

Stanął przed nami młody człowiek o wyglądzie niemal dziecięcym i rozbrajającym wyrazie prostoty, któremu naprawdę trudno imputować, by mógł być wyrafinowanym i lekceważącym sobie świat cały bohaterem romansów pisanych i opowiadanych na temat Kiepur. Głos jego jest rzeczywiście prawdziwym fenomenem natury, czysty, silny, brzmiący metalicznie, jak dzwon, a że właściciel jego miał szczęście urodzić się tenorem, tajemnica powodzenia Kiepur jest od razu wyjaśniona; wiemy bowiem, że dziś wszystkie sceny operowe Europy i Ameryki chorują chronicznie na brak tenorów, nie wyłączając nawet scen włoskich, a jedna z instytucji, pozostających zawsze jeszcze na najwyższym poziomie, jaką jest Opera wiedeńska, nie może się poszczycić ani jednym tenorem tej miary, co Kiepur; przewyższał go może pięknoscą barwy Piccaver, ale nie dorównywał mu siłą ani w przybliżeniu. Niby jakiś Zygfryd XX. wieku, Kiepur zdaje się kpić z wszelkich trudności technicznych, którym przeciwstawia się nie sztukę, ale naturę i jeszcze raz naturę: skalę jego głosu zdaje się być zawsze jeszcze bardziej rozciągała, niż najbardziej zawrotne wysokości partyi, napisanych dla normalnych śpiewaków, a wytrzymałość oddechu jest wprost nieprawdopodobna; trudno też przemilczeć, że przydługie feryaty przechodzą często w manierę. Jakże to przyjemnie stwierdzić, że ten opiewany przez świat cały fenomen, jest właśnie Polakiem, który śpiewał wprawdzie „Toscę” po włosku, ale który przemawiał z estrady nienaganą polszczyzną i urządził naszej publiczności niespodziankę, dodając po skończeniu spektaklu część koncertową, złożoną prawie wyłącznie z kompozycji polskich. Usłuszeliśmy więc arie z „Halki” Moniuszki i „Janka” Żeleńskiego i nieodzowną piosnkę „Ajaja”.

Pisząc o p. Kiepurze, należy poświęcić słów parę jego partnerce wczorajszej, p. Plattównie, znakomicie usposobionej, która nawet wobec tak znakomitego gościa zaszczyt przynosi naszej scenie. Dobrym naogół Scarpio był p. Cyganik, dyrygował muzykalnie p. Lehrer, całość przedstawienia była staranna.

Stefania Łobaczewska.

ANGLJA PRZECIW WOJNIE.

Londyn, 15 lipca. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Joynson Hicks przemawiając wczoraj na zgromadzeniu publicznym oświadczył, że rząd angielski od kilku tygodni specjalną uwagę poświęcił amerykańskim propozycjom pokojowym. Odpowiedź angielska będzie entuzjastycznym wyrazem postawienia wojny poza prawem. Minister wyraził nadzieję, że przykład angielski będzie naśladowany przez inne mocarstwa.

DALSZA AKCJA RATUNKOWA.

Rzym, 15 lipca. (PAT). Ze statku „Citta di Milano” podają, że Braganza wiezie sannie dla lotników rosyjskich. Łamacz lodu „Krassin” znajduje się obecnie koło wyspy Brok. Przewodnik Warnin wrócił na pokład „Braganzy”, gdzie znajdują się zgromadzeni strzelcy alpejscy oraz studenci alpinisci.

Sztokholm, 15 lipca (PAT). Według depesz nadchodzących z Kingsbay hydroplan szwedzki Upland i fiński Torku wyładowały tam w piątek o godz. 17:30 przywoząc kapitana Sora i przewodnika Pandongena, którzy zostali uratowani przez trzech szwedzkich lotników z wyspy Foyn, gdzie spędzili trzy tygodnie i znajdowali się w ostatnich czasach w stanie najzupełniejszego wyczerpania z powodu głodu i zmęczenia.

Sztokholm, 15 lipca (PAT). Szef szwedzkiej ekspedycji ratunkowej podaje do ministerstwa obrony narodowej, między innymi że Malmgröm miał — według doniesień „Krassina” — odmrożone nogi, złamaną rękę. Znajdując się w takim stanie prosił on Zappiego, aby go pozostawiono na drodze. Malmgröm znajdował się wówczas w odległości 6 mil na północny-wschód od wyspy Brok. Włosi zabrali całą żywność, aby móc zrealizować plan, który miał na celu dotarcie do północnego przylądka Spicbergu. Jestem przekonany, zaznacza w swym raporcie szef ekspedycji, że Malmgröm umarł dawno. Wręczył on Zappiemu swą busolę, jako pamiątkę dla matki. W chwili obecnej, droga między Przylądkiem Platen a wyspą Foyn, jest wolna. Kilka pism sztokholmskich podaje pogłoskę, że „Małygin” uratował Amundsena i załogę „Latama” w północno-zachodniej części wyspy Króla Karola. Według ostatnich informacji, nadanych przez łamacza lodów „Krassin”, załoga tego statku spostrzegła obóz Viglieriego dnia 12 lipca o godz. 10:30, nie można było jednak dotrzeć do celu z powodu zapor lodowych. Udało się to dopiero o godzinie 22 po dopłynięciu do kry, na której znajdował się obóz.

Moskwa, 15 lipca. (PAT). Otrzymało tu doniesienie od Samojłowicza, kapitana okrętu „Krassin”, który opuścił w sobotę rano obozowisko grupy Viglieriego, której członków wziął na pokład, poczem odjechał w celu zabrania na okręt lotnika Czuchnowskiego.

WILLIAM J. LOCKE.

35)

Jesienna miłość.

Raz jeden tylko w ciągu całego dnia nawróciła do sentymentalizmu — wtedy, gdy pocałowałem ją przy rozstaniu.

— To po raz pierwszy od dwunastu godzin, mój drogi — powiedziała bardzo słodko — to prawda, — ale jednak z wyrzutem.

Jakaż jest korzyść z tego lizania się cięgiego rozumnych istot dwójga pici, które uduły się na wycieczkę dla własnej przyjemności? Gdyby św. Paweł w swym słynnym ustępie, mówiącym, że jest czas na to i czas na tamto, wspomniał o pocałunkach, oddałby praktyczną przysługę ludzkości.

13 lipca.

Od chwili gdy zacząłem wieść życie rodzinne, po raz pierwszy dziś wieczorem podcięta mi skrzydła świadomości ubóstwa. Gdybym był bardzo bogaty, kupiłbym dwa sąsiadujące domy, zburzyłbym je i zbudował w tym miejscu wieżę na czterdzieści stóp wysokości. Na szczycie tej wieży znajdowałby się wygodny pokój, do którego dojeżdżałaby się windą i w tym pokoju mógłbym przebywać, kiedy tylko zechcę, tam byłbym zabezpieczony od najświeższego rodzaju. Jednooki kot Antoniny nie mógłby drapać w drzwi, sama Antonina nie mogłaby tam wchodzić pod pozorem domowych oszczędności i brać mnie na cześć gadaninę; mógłbym również nic sobie nie robić z Carloty, która przenika wszędzie, jak zapach marynaty ze sklepu Crosse & Blacwell. Wchodzi bez pukania, ogląda ilustrowane książki, wa-

łęsa się nic nie robiąc, wypala moje najlepsze papierosy, nuci piosenki zasłyszane na ulicy, nachyla się nademną, aby zobaczyć co piszę, chciwie zajada nad moim uchem swe wieczne słodycze i śmieje się, gdy mówię, że bezpowrotnie przerwałam bieg moich myśli. Oczywiście mógłbym postąpić brutalnie i wyrzucić ją z pokoju. Lecz jakoś zapominam to uczynić i zbyt późno spostrzegam spustoszenie, które wprowadza do mojej pracy.

Ale i wówczas, gdy panna Griggs rozciągnęła opiekę nad Carlotą, a Antonina i jej kot byli zajęci w kuchni, wypadło mi stwierdzić, że samotność moja jest narażona na niebezpieczeństwo. Niema innego wyjścia, jak tylko twierdza. A ja nie mogę jej zbudować i mam być zdany na łaskę kotów i kobiet, wycierających ogony i suknie po moim salonie.

Porządkowałem moje notatki. I oto w chwili, gdy pod wpływem prawdziwego natchnienia zamierzałem już rzucić na papier uwagi o życiu Francois Villon i współczesnego mu dworu Cosmo de Medici, drzwi się raptem otworzyły i Stenson zaraportował:

— Pani Ordeyne i panna Ordeyne.

Do pokoju weszła ciotka Jettyka i Dora. A natchnienie moje przeszło. I dotychczas jeszcze nie powróciło.

Pokój zapełniły przeprosiny ciotki i suknie Dory. Muszę wybaczyć to najście. Wiedzą, że mi przeszkadzają w pracy. Mają jednak nadzieję, że nie będę się gniewał.

— Prosiłam mamę, żeby napisała, lecz koniecznie chciała przyjść — oznajmiła Dora swym doniosłym głosem. Wybełkołem jakiegoś kłamstwo uprzejme i poprosiłem, aby usiadły. Dora jednak wolała stać i rozgląda-

ła się z typowo kobiecą ciekawością. Kobiety zawsze zdają się weszły Sinobrodego w kawalerskim mieszkaniu.

— Jakież to piękne pokoje. A ile książek! Niema ani na cal pustej ściany!

Zaczęła szperać po półkach, podczas kiedy ciotka przystąpiła do wyjaśnienia celu swej wizyty. Ktoś pozyczył im yacht — zapomniałem kto. Dobierają więc towarzystwo i a letnią przejażdżkę do fiordów norweskich. Obiecały wziąć w niej udział, rodzina Thingumini, państwo X, pan Y i panna Z — brak im jednak mężczyzny, któryby grał rolę gospodarza, — proszę sobie bowiem wyobrazić trzy samotne kobiety na łasce szypera! Zazdrościłem i jednocześnie współczułem szyperowi. Cóż bardziej naturalnego, bluznęła ciotka, jak udać się w tej trudnej sytuacji do mnie, jako do głowy domu?

— Obawiam się, droga ciociu, że nie znam nikogo, koby mógł pełnić obowiązki gospodarza statku. Nie mogę podsunąć żadnego nazwiska.

— Lituję się bardzo nad wami — powiedziałam. — Czas jest burzliwy i będziecie strasznie chorować.

Dora przybiegła ku nam przez pokój, odrywając się od szafy z książkami.

— Chciałabym cię uściskać! Udajesz tylko, że nie rozumiesz. Dobra, nie wiem, co zrobimy, jeśli nie zechcesz jechać z nami.

— Nie możesz nam odmówić. Będzie to idealna przejażdżka — yacht tak komfortowy — głębokie błękitne fardy — w dodatku udało się nam zdobyć kucharza Francuza. Wyświadczy nam wielką przysługę.

— No, powiedzcie: tak! — rzekła Dora.

Wolałbym, aby ta dziewczyna, podobna do Junony, była mniej hałaśliwa. Trudno sobie poradzić z rozrośniętymi atletycznymi kobietami. Wobec ciotki czuję się równym i mogę słowami zbić ją z tropu. Ale Dora nie jest w stanie zrozumieć mojej ironji; wybuchła głośnym, zdrowym śmiechem i woła: „Och, głupstwo!” W ten sposób wytrąca mi broń z ręki.

— To niezwykle uprzejmie, że ciotka romysłała o mnie — powiedziałam. — Propozycja jest pociągająca — projekt jest istotnie czarujący — ale...

— Ale co?

— Mam tyle zobowiązań — broniłem się słabo.

Uśmiechając się do mnie, jak do małego zepsutego chłopca, ciotka Jettyka wstąpiła i pociągnęła mnie na balkon. — Dora już skromnie cofnęła się do półek bibliotecznych w sąsiednim pokoju.

— Czy nie możesz się z nich zwolnić? Bieda Dora będzie niepokieszona — rzekła ciotka.

Popatrzyłem na nią przez chwilę, a potem przeniosłem wzrok na szerokie plecy i krzepkie biodra Dory. Niepokieszona? Nie mogę pojąć, do czego zmierza ta zacna dusza. Gdyby to była pospolita kobieta, usiłująca wcisnąć się do sfer towarzyskich i poszukująca błyskotliwych barońskich koligacji, mógłbym zrozumieć jej gorliwość w chłupieniu się mną, jako swoim kuzynem. Lecz tytuły były w jej salonie rzeczą tak powszednią, jak filiżanki do herbaty. I ta niepokieszona Dora.

(C. d. n.)

Z ostatniej chwili.

Konszachty litewsko-sowieckie.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Do „Kurjera Porannego” w Warszawie donoszą z Berlina co następuje: Według informacji z Moskwy rząd Sowieców postanowił wysłać

do Kowna misję wojskową z generałem Bu-diennym na czele, celem nawiązania ścisłego kontaktu między armią czerwoną a wojskami litewskimi.

UROCZYSTOŚCI NA POLSKIEJ GÓRZE.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj z okazji dwunastej rocznicy bojów legionowych na Wołyniu, odbyły się na Polskiej Górze uroczystości, w których wziął udział szereg wyższych wojskowych z generałem Rydzem-Śmigłym na czele. W uroczystościach tych wzięli również udział ks. Biskup Bandurski, uczestnicy walk legionowych oraz liczne rzesze ludności.

ZAMKNIĘCIE ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). W sobotę odbyło się w Warszawie w Prezydium

Rady Ministrów ostatnie plenarne posiedzenie komisji polsko-litewskiej do spraw ekonomicznych, komunikacji i tranzytu. Przyjęto sprawozdania podkomisji oraz sprawozdanie przeznaczone na konferencję ogólną. Po podpisaniu protokołów posiedzenie zamknięto, a delegacji litewscy odjechali do Kowna.

ZASTĘPCA SZEFA KANCELARJI CYWILNEJ PANA PREZYDENTA.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Dr. Z. Skowroński został mianowany zastępcą Szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

ZE ŚWIATA.

DROGI W STAROŻYTNOSCI.

Stan dróg był zawsze miernikiem stanu kultury. Chińczycy nawet mawiali: „Jakie drogi, taki kraj”. To też z upadkiem państwa rzymskiego, stworzona przez nich sieć dróg obejmująca cały świat starożytny, pozostała przez długie wieki średniowieczne w zaniedbaniu, aby dopiero z końcem XVIII w. stanąć na wysokim stopniu rozwoju. Z nastaniem ruchu tramwajowego i automobilowego znalazła się budowa dróg znowu w punkcie zwrotnym swego rozwoju. W starożytności, budowa dróg osiąga swój punkt kulminacyjny u Rzymian, jednak nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że Assyryjczycy, Grekowie, Indowie i Chińczycy posiadali dobre i kunsztowne drogi.

Assyryjczycy przez zbudowanie wozów i używanie wielbłądów jako zwierząt pociągowych, oddali wielkie usługi w rozwoju środków komunikacji. Jako znakomite dzieło chińskiej budowy dróg, zasłynęła droga w prowincji Shensi, wybudowana podobno z końcem III w. przed Chrystusem. U Indów konserwowanie dróg było nawet nakazem religijnym.

U Greków rozwinęła się budowa dróg w ciekawy sposób. Mianowicie drogi służyły głównie jako dostęp do świątyń. Aby wysokie powozy, używane podczas uroczystości, uchronić od uszkodzeń, a nawet wstrząśnięć, wyrzuto w kamiennej jezdni wgłębienia o szerokości 15 cm a głębokości 5—1 cm, przeznaczone dla kół. Jeszcze dzisiaj napotyka się tu i ówdzie w Grecji drogi takie, pochodzące z czasów starożytnych. Przeważnie budowano takie drogi jednorurkowe, a w pewnych odstępach urządzano mijanki w kształcie półkola, gdzie powozy jadące z przeciwnych stron musiały na siebie czekać, a dla wygody podróży urządzano przy tych mijankach gospody i zajazdy.

Persowie posiadali też rozległą sieć dróg o należytym uregulowanym ruchu. Najdłuższą drogą królewską wiodącą ze Suzy przez Serdes do Efezu nad morzem Egejskim, liczyła 2.600 km, a zdobyli ją pałace, świątynie i pomniki. O skutecznie uregulowanym ruchu świadczy fakt, że odbycie drogi ze Suzy do Sardes obliczone na 90 dni, skracano się do 10 dni przy użyciu konnych posłańców w biegu rozstawnym. Rzymianom należy się szczególne uznanie za ich zasługi, położone w dziedzinie budowy dróg, które znacznie przewyższały to, co inne narody w starożytności na tem polu uczyniły. Nie tylko ulepszyli drogi do doskonałości — na owe czasy — ale w obrębie swego potężnego i rozległego państwa posiadali bardzo rozgałęzioną sieć dróg, o ruchu wysmienicie uregulowanym. Ogólna długość dróg przez Rzymian wybudowanych, wynosiła 77.000 km. Techniczne wyrażenie na wybrukowaną rzymską drogę, było stratum, skąd też wywodzi się niemiecka nazwa „Strasse” i angielska „street”. Nawierzchnie nazywano „calceum”, a z tej nazwy powstała z biegiem czasu „cauchée”, „chauchée” i „chaussée”, u nas szosa.

Pierwsza, prawdziwa kunsztowna droga powstała z końcem IV w. przed Chrystusem, mianą ogólnie pod nazwą „Via Appia” i łączyła Rzym z Kapuą. Nazwano ją imieniem jej twórcy, cesarza Appiusa Claudjusza. Jeszcze dzisiaj droga ta jest dobrze utrzymana. Głównie drogi rzymskie wychodziły z ówczesnego centrum światowego z „forum romanum”. Był tam umieszczony kamień, od którego mierzono odległości. Z innych ówczesnych dróg rzymskich zasługują na wy-

różnienie „Salaria”, którą wożono sól z Osji do kraju Sabinów, następnie z ogromną śmiałością budowane drogi alpejskie, a ciągnące się wzdłuż Renu aż do Utrechtu i Leydy.

JAK WYTWARZA SIĘ SZTUCZNE RUBINY.

Od szeregu lat już pracuje wielu wybitnych chemików nad tem, aby przy pomocy najnowszych zdobyczy nauki i techniki otrzymać kamienie, któreby pod każdym względem odpowiadały naturalnym kamieniom szlachetnym. Kamienie więc takie posiadałyby nie tylko zewnętrzny wygląd kamieni szlachetnych, ale także ich skład chemiczny, stopień twardości, układ krystalograficzny i t. p. Kamienie te byłyby niewątpliwie sztuczne, gdyż wytworzyła je ręka ludzka, a nie natura, ale nigdy fałszywe wobec swej zupełnej identyczności z kamieniami naturalnymi. Znajac najdokładniej skład chemiczny, oraz własności fizyczne kamieni szlachetnych, przystąpiono do ich syntezy, t. j. chemicznego odtworzenia.

Najpierw udało się otrzymać syntetyczne turkusy, które odpowiadały pod każdym względem turkusom naturalnym. W r. 1902 pojawiły się w handlu pierwsze rubiny syntetyczne, wytworzone metodą francuskiego chemika, Verneuil'a. Jako materiału używa Verneuil sproszkowanego, chemicznie czystego tlenku glinu z domieszką drobnej ilości tlenku chromu. Aparat do fabrykacji syntetycznych rubinów składa się z dmuchawki tlenowo-gazowej, której płomień skierowany jest pionowo w dół. W górnej części dmuchawki znajduje się mała puszcza miedziana, zawierająca materiał do fabrykacji, t. j. tlenek glinu z tlenkiem chromu. Specjalnie automatyczne urządzenie zyspuje stale ten proszek w bardzo drobnych ilościach do płomienia dmuchawki, w którym materiał topi się i spada maleńkimi kropelkami na podstawiony stożek z gliny. W ten sposób narasta powoli na stożku kropka, o kształcie gruszkowatym, która posiada nietylko skład chemiczny, ale i budowę krystaliczną, identyczną z rubinem naturalnym.

Tych syntetycznych rubinów często nawet pod mikroskopem nie można odróżnić od naturalnych, jedynie tylko przy naświetlaniu promieniami Röntgena wykazują pewne różnice. Wielkość krolep otrzymywanych w piecu Verneuil'a jest rozmaita, dochodzą one nawet do 80 karatów. Czas, potrzebny na wytworzenie dużej kropki, t. j. ważącej 40 do 80 karatów, wynosi 6—12 godzin. Manipulacja jest łatwa, tak, że jeden wprawny robotnik może równocześnie obsłużyć kilka pieców. Według tej metody, pracuje kilka fabryk, przeważnie francuskich i niemieckich. W samym Paryżu wyrabia się rocznie przeszło 5 milionów karatów (przeszło 1.000 kilogramów) syntetycznych rubinów.

RADJO W CHINACH.

Chiny tak niedawno jeszcze wyklinałyce radiofonie jako „wymysł szatański”, wysłały niedawno do Nowego Yorku na ćwiczenia z zakresu radiotechniki swych pionierów radia, inżynierów Wu-Jok-Wein i Pin-Ling-Szeka, niedawno zaś przystąpiło do praktycznego stosowania fototelegrafii między Pekinem a Mukdenem.

O tych bardzo postępowych wyczynach chińskich opowiada szeroko pionier telowizji, francuz, Edouard Bolin, przybyły niedawno z Chin do Paryża. Okazuje się, że pracami p. Belina, który założył w dzielnicy europejskiej Pekinu kilka stacji krótkofalowych, obsługujących koncesje cudzoziem-

skie w Chinach, żywo zainteresował się ówczesny rząd Czang-Tso-Lina.

P. Boulin zmontował Czangowi stację nadawczo-odbiorczą w Pekinie i w Mukdenie, przyczem zastosował już zdobycze fototelegrafii, która okazała się jedynym praktycznym rozwiązaniem trudności, płynących z charakteru swoistego sylab chińskich.

Radjotelegrafia (ani klucz Morse'a, ani Hughesa) nie zna dźwięków odpowiadających dźwiękom liter skomplikowanego alfabetu chińskiego. Z początku też stacje chińskie posługiwały się cyframi, które według ułożonego klucza odpowiadały sylabom, a nawet całym słowom i zdaniom. Taką depeszę, złożoną z samych cyfr, trzeba było z mozołem odcyfrować na stacji odbiorczej. Dopiero dzięki francuzowi, panu Belin, trudność chińska usunięto i obecnie adresat otrzymuje poprostu fotografię depeszy.

Z sali sądowej.

SPRAWA NOWAKA.

Sobotnia rozprawa przeciw Nowakowi, zapowiadała się sensacyjnie. Przyczyną mającą emocjonować audytorjum, miało być zeznanie św. Leopolda Jarki.

Inicjatorem, stawiającym Nowaka w stan oskarżenia, był właśnie rzeźnik Jarka. Na wstępie przesłuchanej dr. Ruckera, właściciela fabryki konserw we Lwowie.

Nowak — twierdzi świadek — kupował u mnie podrob. Niemożliwe jest, żeby mięso dostarczane z mej fabryki, mogło być zepsute.

Następni świadkowie przesłuchiwani w związku z aferą mieszkaniową, nie wniesli nic nowego.

Po przerwie, przystąpiono do przesłuchania głównego świadka Jarki.

Zaprzysiężony podaje, że w 1923 r. związał z Nowakiem i Kolessą spółkę, dla dostaw wojskowych. Spółka ta nie miała charakteru oficjalnego, gdyż każdy ze spółników w stosunku do wojska występował indywidualnie. Interpelowany, czy mięso sprowadzane było z okolic Stryja, gdzie w tym czasie była epidemia przyszczy, świadek kategorycznie temu zaprzeczył.

W śledztwie świadek podał, że będąc w masarni Nowaka, kosztował kiełbasę, która była zła. W sobotę świadek wyjaśnił, że to „zła” kiełbasa leżała nie w jakości mięsa zawartego w kiełbasie, ale w jej nieumiejętnym pieczeniu.

Następnie opisuje świadek w jaki sposób zgłaszał się do niego czeladnicy Nowaka z oskarżeniami. Sobotni dzień rozprawy, mimo wielkiego zainteresowania rzeźników, nie dał im nic nowego.

Sprawy gospodarcze.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę br. w pozycji kruszec (606 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (515.8) wykazuje zmniejszenie o 6.4 miliona złotych do łącznej sumy 1.121.9 milj. złotych. Waluty i dewizy, niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 994.000 zł. (208.7 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 403.000 zł. (581 miliona zł.), natychmiast płatne zobowiązania (636.2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych 1.126.1 milj. zł. zmniejszyły się łącznie o 166 milj. zł. do sumy 1.762.4 milj. złotych. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wynosi 1.4 milj. złotych, inne pozycje bez większych zmian.

Przewidywania tegorocznych światowych zbiorów zboża. Z Kanady, Argentyny oraz północnych Stanów Ameryki dochodzą wiadomości, że zbiory, przedewszystkiem w odniesieniu do pszenicy, wypadną nadspodziewanie korzystnie, wobec czego ceny, przed niedawnym jeszcze czasem silnie wyższe, obecnie uległy poważnej redukcji. O ile chodzi o kraje, stanowiące dla Polski rynek zbytu, to Niemcy i Czechosłowacja meldują korzystne horoskopy. Z Węgier np. donoszą o przewidywanej nadwyżce pszenicy w ogólnej kwocie 95 milionów pengő w stosunku do roku ubiegłego (zbiór w q w milj. 21.70, r. ubieg. 20.93). Sądzić należy, że dla krajów europejskich deficytowych najgłówniejszym do stawca będzie Kanada, Argentyna oraz Australia.

Nowa taryfa zwiazkowa polsko-rumuńska. Dnia 15 lipca b. r. wchodzi w życie na kolejach polskich nowa taryfa zwiazkowa polsko-rumuńska w ruchu towarowym, składająca się z dwóch części. W drugim zeszycie części II ustalono specjalną taryfę dla portów polskich. Trzeci zeszyt tej części zawiera taryfę węglową. Nowa taryfa przystosowana jest do zmienionych warunków gospodarczych i transportowych.

Z Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8:88	8:90	8:86
Franki franc.	35:10	35:19	35:01
Kopenhaga	238:30	238:90	237:70
Sztokholm	238:90	239:50	238:30
Belgia	124:37	124:68	124:06
Holandia	358:80	359:70	357:50
Londyn	43:35	43:94	43:35
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:90:00	34:98	34:82
Praga	26:42	26:48	26:36
Szwajcaria	171:74	172:17	171:31
Wiedeń	125:69	126:00	125:38
Włochy	46:70	46:82	46:58

5% pożyczka konwersyjna 67:00
pożyczka kolejowa konwersyjna 67:00
pożyczka kolejowa — 104:00 —
pożyczka dolarowa 86:50
dolarówka 86:00 85:25 —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94:00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 13 lipca 1928.

Bank Polski	176	Chodorów	166:00
Bank Hipoteczny	110	Chybie	73:50
Zieleniewski	134		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 13 lipca 1928.

Bank Handl.	117:00	Warsz. cuk.	60:20
Bank Pol.	180:00	Węgiel	102:00
Bank przem. lw.	110	Cegielski	46:50
Bank Zachodni	34:00	Lilpop Rau	35:00
Bank Zw. Sp. Zar.	81:00	Modrzejów	43:50
Spies	160:00	Ostrowiec B 108	111:00
Dąbrowa	83	Rudzki	49:00
Siła i Światło	154:50	Strachowice	55:00
Częstocice	50	Kłucze	7:10

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 13 lipca 1928.

Amsterdam	284:75	Bankverein	26:55
Belgrad	1244:25	Bodenkredit	114:00
Berlin	168:45	Kreditanstalt	59:50
Bruksela	98:61	Anglobank	29:49
Budapeszt	123:33	Hipoteczny	90:00
Bukareszt	4:32 3/4	Kompas	0:87
Kopenhaga	189:10	Länderbank	2:20
Londyn	34:41 3/4	Mercury	22:60
Madryt	116:40	Unionbank	—
Mediolan	37:09 1/2	Obrotowy	108:25
N. Jork	707:75	Kolej północna	10:05
Paryż	27:70	Złwnostęńska	108:25
Praga	20:96	Czerńlowce	75:80
Soňa	5:96 5	Aust. kol. p.	25:75
Sztokholm	189:40	Kolej połudn.	13:80
Warszawa	79:39-79:67	Goleszów	149:00
Zurych	125:28	Cement	70:00
Amerykańskie	704:90	Browary	131:00
Bułgarskie	—	Alpiny	41:00
Niemieckie	168:20	Berg u. Hatten	735:00
Francuskie	27:79	Krupp	10:50
Włoskie	37:24	Poldi Hütte	148:65
Jugosłowiańskie	12:40	Prager Eisen	128:40
Polskie	79:66	Rima	129:25
Czeskie	20:93	Skoda	245:00
Węgierskie	123:12	Siersza	10:10
Szwajcarskie	136:10	Silesia	0:15
Angielskie	34:36 1/2	Zieleniewski	108:50
Holenderskie	—	Apollo	172:05
Rumuńskie	—	Panto	10:00
Belgijskie	—	Karpaty	29:00
Renta majowa	0:66	Galicja	68:00
Renta lutowa	0:65 5	Nafta	37:30
Renta koronowa	—	Schodnica	10:95
Dunaj S. Adria	82:00	Rakszawa	—
Tureckie	37:15	Bank Malop.	—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 14 lipca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—	20:33 1/2
Londyn	—	25:25 1/2
Nowy Jork	—	5:19:40
Belgia	—	72:35 1/2
Włochy	—	27:21 1/2
Hiszpanja	—	85:50
Holandia	—	209:00
Berlin	—	123:67
Wiedeń	—	73:25
Sztokholm	—	139:00
Oslo	—	138:75
Kopenhaga	—	138:80
Soňa	—	3:74 1/2
Praga	—	15:37 1/2
Warszawa	—	58:17
Budapeszt	—	90:50
Białogród	—	9:13
Ateny	—	6:7 5
Konstantynopol	—	2:64 1/2
Bukareszt	—	3:17 1/2
Helsingfors	—	13:07
Buenos Aires	—	219:25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 13 lipca 1928.

Londyn	124:25	Holandia	1028:60
N. Jork	25:55	Praga	75:50
Belgia	350:00	Rumunja	15:60
Włochy	134:00	Niemcy	609:00
Szwajcaria	492:00	Wiedeń	358:00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 14 lipca 1928.

N. Jork	486:15	Niemcy	20:41:7
Holandia	12:08:62	Szwajcaria	25:24:5
Francja	124:21	Praga	164:12
Belgia	34:902	Wiedeń	34:50
Włochy	92:79	Warszawa	43:37

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Tab. 1708/28. Edykt. Na wniosek właścicieli realności, objętej wykazem hipot. 1. 97 ks. gr. gm. kat. Kraków VII. Stradom, wprowadza się postępowanie celem umorzenia wierzytelności, dla których w poz. 1, 2, 3, i 5 karty C. tego wykazu wpisane prawo zastawu: 1) Podano 3 września 1828. Na podstawie aktu z dnia 16 czerwca 1843 wpisuje się prawo zastawu dla wypowiedzianej sumy dwieście zł. pol. w monecie srebrnej, dla odsetek po 5% na rzecz Masy depozytowej Marii Terleckiej. 2) Podano 22 września 1845. Na podstawie aktu z dnia 20 września 1845, wpisuje się prawo zastawu dla sumy siedemsetośmiędziesiąt zł. pol., dla odsetek po 5% rocznie na rzecz masy depozytowej Andrzeja Jendego dwieście ośmdziesiąt zł. pol. i masy leżącej Onufrego Czerneckiego poprzednio masy depozytowej Józefa i Marianny Markowskich pięćset zł. pol. i 3) pod 13 sierpnia 1861. Na podstawie napisu skargi z 13 sierpnia 1861 L. 10.098 notuje się odmownie do poz. 2 b. wniesienie skargi o zapłatę sumy 280 zł. p. z 5% od 1 lipca 1859 i dla tego wzywa się, wszystkich tych, którzy do tych wierzytelności hipotecznych roszczą pretensje ażeby z nimi zgłosili się w Sądzie podpisanym do dnia 30 sierpnia roku 1929 — jeżeli bowiem termin edyktalny bezkrotnie upłyne, Sąd na żądanie podających zezwoli na umorzenie owych wpisów i na ich wykreślenie. 6226

Sąd okręgowy Oddział VII.
Kraków, 24 kwietnia 1928.

Nc. I. 701/28. Umorzenie. Na wniosek firmy Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akcyjne dawniej Berghelm et Mac Garvey — zarządza się postępowaniem celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia przedłożyli temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznaliby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksle są wystawione przez Dezyderya Harliuga w Gorlicach — a to jeden opiewający na kwotę 148 zł. 44 gr. płatny 1 maja 1928 w Gorlicach u niego, drugi opiewający na kwotę 223 zł. 10 gr. płatny 4 maja 1928 w Gorlicach u niego, a trzeci na kwotę 716 zł. 38 gr. płatny 10 maja 1928 w Gorlicach u niego, wszystkie bez daty wystawienia, przyjęte przez firmę wyżej wymienioną i na jej zlecenie. 6254

Sąd powiatowy, Oddział I.
Gorlice, dnia 14 maja 1928.

T. VI. 73/28/2. W sprawie amortyzacji wdrożonej na wniosek Mojżesza Glassnera w Krakowie przez adw. dra Goldsteina a to odnośnie do ksiąteczki na wkładkę oszczędności L. 3807 akc. Banku hipotecznego filii w Krakowie na nazwisko Reginy Nichteuser i Mojżesza Glassner zastrzeżonej pod hasłem — na dol. 201.25, oświadczyla Regina Nichteuserowa, że ksiąteczkę tę ma w swym posiadaniu. Wobec tego zamknięcie się dalsze postępowanie amortyzacyjne. 6221

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 13 czerwca 1928.

LICYTACJE.

E. 1163/27/5. Edykt licytacyjny. Dnia 3 sierpnia 1928 o godzinie 12 w południe, w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 3/24 części realności whl. 71, 24/256 części realności whl. 74, całej realności whl. 92, całej realności whl. 93, połowy realności whl. 94, 6/24 części realności whl. 415, 6/192 części realności whl. 473, 36/384 części realności whl. 658, 6/192 części realności whl. 677, 4/64 części realności whl. 823, połowy realności whl. 1090, połowy realności whl. 1218, 1/4 części realności whl. 1225, 1/8 części realności whl. 1229, wszystkich ks. gr. gm. kat. Szafłary, składających się z parcel gruntowych. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 2413 zł. 42 gr. Najniższa oferta wynosi 1608 zł. 94 gr. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 6284

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 16 maja 1928.

E. 314/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Schulma Barasza odbędzie się 20 sierpnia 1928 godzina 9 licytacja realności whl. 1976 rola z budynkami gminy Nivice. Wartość szacunkowa 15750 zł. Najniższa oferta 10460 zł. 6259

Sąd powiatowy.
Radziechów, 26 czerwca 1928.

E. 956/28. Edykt licytacyjny. Dnia 7 sierpnia 1928 o godzinie 8 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja sprzedaż 5/112 części realności whl. 85 gminy Piwniczna oszacowanych na 295.13 zł. Najniższa oferta 196.75 zł. 6289

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 20 czerwca 1928.

E. 1626/27/5. Edykt licytacyjny. Dnia 17 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 3/16 części realności whl. 56, połowy realności whl. 68, obu ks. gr. gm. kat. Bukowina objętych składających się z parcel gruntowych wraz z domem mieszkalnym i budynkiem gospodarczym. Realności te oszacowane zostały na 8552 zł. 78 gr. Najniższa oferta wynosi 5701 zł. 84 gr. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 6286

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 16 maja 1928.

SPADKI.

A. 341/28/6. Edykt z wezwaniem dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Sąd powiatowy w Krośnie zawiadamia, że dnia 26 lutego 1928 w Długim zmarł Antoni Bugiel pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którym zapisał córkom (Weronice, Karolinie i Zofii) po 100 złotych podwyższone po 350 złotych. Ponieważ Sąd

dowi miejsce pobytu Weroniki Zychowicz, Karoliny Kraziel i Zofii Lebeda nie jest znanem, przeto wzywa się je aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niniejszego zgłosili się w tutejszym Sądzie i wniosli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Stanisławem Krawczykiem. 6288

Sąd powiatowy, Oddział I.
Krosno, dnia 9 czerwca 1928 r.

UPADŁOŚCI.

S. 2/28. Komisarz konkursowy wzywa wierzycieli Eljasza Fischlera kupca w Krośnie by zgłosili wierzytelności w Sądzie powiatowym w Krośnie. 6287

Krosno, 17 czerwca 1928.

Komisarz konkursowy.

Sa. 62/28/6. Edykt. Uchwała Sądu okręgowego w Samborze z dnia 28 czerwca 1928 Sa. 62/28/4 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Markusa Achta kupca w Rudkach. Komisarzem ugodowym ustanowiono p. Wiktora Zborowskiego naczelnika Sądu powiatowego w Rudkach, zarządcą ugodowym p. Mendla Egerta kupca w Rudkach. Wierzytelności należy zgłosić u komisarza ugodowego do dnia 3 sierpnia 1928. Audjencia ugodowa odbędzie się dnia 7 sierpnia 1928 o godzinie 11 rano w Sądzie powiatowym w Rudkach biuro Nr. 12. 6260

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 28 czerwca 1928.

Sa. 24/28/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Antoniny Rybakowej-właścicielki realności i Tymoteusza Rybaka właściciela pensjonatu w Zakopanem. Komisarz ugodowy Krawczyński Franciszek, naczelnik Sądu powiatowego w Nowym Targu Zarządcą ugodowym Wierzbicki Stanisław adwokat w Zakopanem, Audjencia do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 31 lipca 1928 o godz. 9½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 lipca 1928. 6255

Nowy Targ, dnia 30 czerwca 1928.

Komisarz ugodowy: Krawczyński.

Sa. 31/28/2. Edykt ugodowy! Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Leisera Fertiga kupca w Tarnowie ul. Waloowa 34. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządcą ugodowym dr. Stanisław Małeckie adw. w Tarnowie. Audjencia do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 6 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 4 sierpnia 1928. 6252

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 30 czerwca 1928.

Sa. 7/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Ignacego i Karoliny Guzików właścicieli fabryki pieców kaflowych w Tarnowie. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządcą ugodowym Franciszek Kraus w Tarnowie Słowackiego. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 I. piętro dnia 30 maja 1928 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 maja 1928. 6251

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 21 kwietnia 1928.

Sa. 20/28/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Hirscha Halperna młodszego kupca obuwia w Tarnowie ulica Wekslarska 17. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządcą ugodowym Gabriel Gersten właściciel realności i kupiec w Tarnowie ulica Nowodąbrowska 9. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 I. piętro dnia 13 czerwca 1928 o godzinie 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do podpisanego Sądu do dnia 11 czerwca 1928. 6250

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 12 maja 1928.

Sa. 19/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Wolfa Reicha kupca skór w Pilźnie. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządcą ugodowym Izaak Trześniower kupiec w Pilźnie. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14, I. piętro dnia 15 czerwca 1928 o godzinie 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do podpisanego Sądu do dnia 13 czerwca 1928. 6249

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 12 maja 1928.

Sa. 14/28/9. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 4 czerwca 1928 między dłużniczką Leją Gustą Ringer kupcową w Debicy a jej wierzycielami. 6248

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 9 czerwca 1928.

S. 13/26/109. W konkursie Zygryda Spiry i Artura Kleina dłużnicy zmieniają propozycję ugodową względnie uzupełniają ją w ten sposób, że 1) cała pretensja ugodowa płatna jest 5 września 1928, 2) przez porękę Adolfa Rosoga gaśnie poręka Abrahama Kornhausera, Heleny Kleinowej i Amalii Spirowej przyjęta w postępowaniu ugodowym nieprotokołowanej firmy Zygryda Spiry i Artura Kleina wedle uchwały z 27 lutego 1926 Sa. 171/25/23 i że ugodą w postępowaniu ugodowym zatwierdzona powołana uchwała traci swoją moc tak wobec dłużników jak i rzeczywiście. Audjencia do rozprawy o ugodzie przymusowej odracza się na dzień 25 lipca 1928 o godzinie 11 przedpołudniem w sali Nr. 37 I. p. 6220

Sąd okręgowy.

Kraków, 10 lipca 1928.

Sa. 124/27/53. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Arona Knoblaucha w Krakowie jest zakończone. 6222

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 4 maja 1928.

Sa. 33/28/2. Zastosowanie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Nechemie Pillera kupca w Krakowie Bożego Ciała 17 jest zastanowione. 6223

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1928.

Sa. 33/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nechemie Pillera kupca w Krakowie. Komisarz ugodowy sędzia s. o. Jaworski. Zarządcą ugodowym dr. Henryk Kragen adw. w Krakowie ul. Gołębia 8. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 26 kwietnia 1928 o godz. 10½ rano, Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 kwietnia 1928. 6224

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 31 marca 1928.

Sa. 43/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Brandsteina w Krakowie ul. Brzozowa 9. Komisarz ugodowy Sędzia s. o. Jaworski. Zarządcą ugodowym dr. Władysław Deiches w Krakowie Rynek 31. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 15 maja 1928 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 maja 1928. 6225

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, 21 kwietnia 1928.

Sa. 14/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Karola Bodnara dzierżawcy bufetu kolejowego w Przemyślanach. Komisarz ugodowy dr. Franciszek Piątkowski sędzia Sądu powiatowego w Przemyślanach. Zarządcą ugodowym Jan Huk restaurator w Przemyślanach. Audjencia do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie powiatowym w Przemyślanach dnia 9-go sierpnia 1928 o godzinie 9 rano. Do tego Sądu (i Sądu pow. w Przemyślanach) należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do 2 sierpnia 1928 i to w dwóch egzemplarzach. 6261

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeźany, dnia 28 czerwca 1928.

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 42/28/4. Edykt. Adam Szpyrka, syn Michała i Anny z Wszolków, urodzony dnia 27 lipca 1887 pod Nrem domu 414 w Rozembarku (powiat Gorlice) i tamże do dnia 3 sierpnia 1914 zamieszkały w tymże dniu wcielony został do b. austr. 32 p. obr. kraj. i jako uczestnik wojny światowej zginął na froncie wojennym dnia 9 września 1914 i odtąd wszelki ślad o nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie podpisanemu Sądowi wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy, licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej”, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 6292

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 27 kwietnia 1928.

T. IV. 40/28/4. Edykt. Ignacy Suchowacki, syn Grzegorza i Anny z Dziambów, urodzony dnia 6 lipca 1872 r. w Koniecznej pod Nr. d. 57 wyjechał przed około 40 laty do Ameryki i od lat przeszło 20 nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie wiadomości o zaginionym tutejszemu Sądowi a to w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 6291

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 21 maja 1928 r.

T. IV. 75/27/9. Edykt. Marja Gluz urodzona 23 grudnia 1829 w Skwirnie i siostra jej Anastazja Gluz urodzona 4 września 1832 w Skwirnie, córki Piotra i Anny wyjechały przed około 50 laty na roboty do Węgier i od tego czasu nie dają o sobie znaku życia. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się o podanie wiadomości o zaginionych tutejszemu Sądowi a to w przeciągu 1 roku licząc od dnia ogłoszenia edyktu w dzienniku urzędowym, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 6290

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 6 kwietnia 1928.

T. IV. 43/28/5. Stanisław Stachowicz urodzony 27 kwietnia 1889 w Surowej powiat Mielec syn Andrzeja i Marii jako żołnierz 17 pułku obrony krajowej byłej armii austriackiej podczas wojny światowej zginął bez wieści na froncie rosyjskim w 1914 roku. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi i obrocy wezła małżeńskiego drowi Goldbergowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś zaginionego wzywa się aby do dnia 1 lutego 1929 uwiadomił Sąd o swym życiu. Po upływie tego czasu Sąd na ponowne żądanie orzeknie o próbie o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwa z Zofią Pezda za rozwiązane. 6215

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 13 czerwca 1928 r.

T. IV. 155/27/6. Natar Kliszcz, z Binczarowej, żołnierz austriacki, zginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości, Po 6 miesiącach na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 6244

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 28 kwietnia 1928.

T. IV. 156/27/5. Dyonizy Stawyski z Śniatnicy, żołnierz austriacki, zginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 6245

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 23 marca 1928.

T. IV. 17/28/2. Feliks Postrożny, z Gabonia, żołnierz austriacki, zginął na wojnie 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 6246

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 27 marca 1928.

T. IV. 34/28/3. Apolinary Robert 2 im. Mławszek, żołnierz austriacki, zginął na wojnie 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 6247

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 1 maja 1928.

T. IV. 59/28/2. Edykt. Alojzy Wójtylak syn Franciszka i Zofii urodz. 13 marca 1895 r. w Kamłowce pow. Biała żołnierz 56 p. b. armii austr. w ślad zeznań świadków zaginął w dniu 2 maja 1915 od kuli nieprzyjacielskiej w potyczkach pod Bieczem. Wdrażając postępowanie celem dowodu śmierci wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 3-ch miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6253

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 23 maja 1928 r.

T. 90/28/4. Ignac Oprysko urodzony 30 grudnia 1876 żołnierz austriacki zginął 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6280

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 11 kwietnia 1928.

T. 98/28/4. Teodor Kozak urodzony 14 lutego 1872 żołnierz austriacki zginął 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6279

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 14 maja 1928.

T. 40/28/3. Danylo Szczerbyj urodzony 25 stycznia 1864 umarł na Węgrzech 29 grudnia 1914 w Eperjes. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6278

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 14 maja 1928.

T. 110/28/5. Juliana Brusak córka Piotra wyjechała na roboty do Francji 1909. Wiadomości o niej udzielić należy Piotrowi Kiełbajowi synowi Jakóba w Chocieniu Sp. Kalusz lub tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 6277

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 6 kwietnia 1928.

T. 42/28/4. Maksym Stefanyszyn urodzony 1 lutego 1861 jako forszpan zginął 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6279

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 19 kwietnia 1928.

T. 66/28/3. Abraham Abisz Freundlich urodzony 16 sierpnia 1890 jeniec wojenny zginął w Rosji 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6275

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 6 kwietnia 1928.

T. 60/28/4. Maria z Sztyrków Pawłowa urodzona 8 grudnia 1873 jako emigrantka zmarła w Kaziatinie 19 stycznia 1922. Wiadomości o niej udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6274

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 2 kwietnia 1928.

PRZETARG PUBLICZNY.

Miejskie Zakłady Elektryczne ogłaszają przetarg publiczny na budowę nowej hali kotłowej w Elektrowni na Persenkówce. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 23 lipca 1928, o godz. 12-tej w południe.

Szczegółowe warunki budowy i ślepy kosztorys otrzymać można w elektrowni na Persenkówce, telefon Nr. 20-24, w godzinach od 8—15-tej, gdzie też udzieli się wszelkich informacji. 6285—2

Miejskie Zakłady Elektryczne
we Lwowie.

Ogłoszenia prywatne.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

OSTRZEGAM przed nabyciem zaginionych na pocztę, następujących weksli: na zł. 500 wyst. 21 IV. pl. 30 VIII. b. r., na zł. 500 wyst. 21 IV. pl. 30 VIII. b. r., na zł. 500 wyst. 21 IV. pl. 10 IX. b. r., na zł. 500 wyst. 21 IV. pl. 10 IX. b. r., na zł. 500 wyst. 21 IV. pl. 15 IX. b. r., których honorować nie będę I. Gärtner. 6283

Uchwała Walnego Zgromadzenia z dnia 20 grudnia 1927 i z dnia 18 kwietnia 1928 postanowiono likwidację i rozwiązanie firmy „Polfer” spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie ul. Kofaltaja 3. Podpisani jako likwidatorowie upraszają niniejszym wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji do jednego roku. 6282

I. Gärtner. M. Glanzmann.

BIURA MIEJSKIEGO ZAKŁADU POGRZEBOWEGO mieszczą się przy ul. Sobieskiego 1. 16.

Zakład wykonuje wszelkie czynności w zakresie jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do ślubów.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem